

# KURJER LWOWSKI

Ceny ogłoszeń

Od objętości wiersza  
petitem na 1 raz 6 c.

Nekrelogia lub Ko-  
respondencje prywa-  
tne — za każdy wiersz  
12 c. Reklamy w ru-  
bryce „nadstawe” na  
każdy wiersz 20 ct.

Rękopisma nie zwraca-  
ją się.

Wychodzi codziennie oraz w Niedziele i Święta o godz. 8 rano

Wydawca i redaktor naczelny: **Rewakowicz Henryk**; odpowiedzialny: **Czerwieński Bolesław**.

Rzymsko-katolickie:  
Piotra Nolaski.  
Wig. Ignacego.  
NMP. Gromnicz.

Grecko-katolickie.  
Makarja prep.  
Ewfymija.  
Maksyma Jep.

REDAKCYJA, ADMINISTRACJA I EKSPEDYCYJA  
przy ulicy Akademickiej l. 3.— Nr. Telefonu 114.

Kalendarz myśliwski. Wolno polewać na  
kozy (regacze), zające, lis, srenki, drobie i pardwy,  
jarzabki, cietrzewie i gluszcze, i ptactwo wodne i błotne  
w ogólności.

Wschód słońca o 7 g. 36 m.  
Zachód „ o 4 g. 50 m.  
Barometr 761. Przymrozek.

## Chcesz odnowić przedpłatę!

Miesięczni prowincjonalni P. T. prenumerato-  
re zechcą odnowić przedpłatę, która wynosi:

Miesięcznie . . . 1 zlr. 60 ct.  
Kwartalnie . . . 4 zlr. 80 ct.

Prenumerata liczy się tylko od 1. i 15. ka-  
miesiąca.

Pragnąc prenumeratom naszym ułatwić  
nabywanie jednego z najlepszych pism po-  
siadanych polskich, zawaraliśmy z wydawnictwem  
*godnika Romansów i Powieści* układ,  
z którego prenumeratorem *Kurjera Lwowskiego*  
będą mogli dostawać pismo, to bogate w  
lepsze powieści polskich i obcych autorów, za  
rednictwem naszym za 1 zlr. 20 ct. kwartalnie,  
ct. miesięcznie.

Kalendarz Ilustrowany Kurjera Lwowskiego  
ok 1888 jest do nabycia w Administracji po ce-  
nie 40 ct. dla miejscowych, 50 ct. z przesyłką dla  
miejscowych P. T. Prenumeratów.  
Wysyłka odwrotną pocztą.

## Zakulisowe machinacje berlińskiej tajnej policji.

Dziwne wrażenie robią dokumenty, odczytane  
przez socjalno-demokratycznego posła Sin-  
w parlamencie niemieckim, a obecnie kursu-  
w prasie całego świata. Robotnicy niemieccy  
öder, Haupt, Kaufmann i inni, wyrzuceni o-  
ustawą antysocjalistyczną ze swej zwykłej  
życiowej i z ojczyzny, za granicą stają się  
co niegdyś stanowiło zapewne przedmiot ich  
wyższej wzdargi — stają się agentami tajnej  
pruskiej, oddają swe siły i swą cześć na  
gi swych ciemnych. Lecz jakież to usługi?  
nędzną płacę 100 — 200 marek (60 — 120 gld.)  
miesięcznie, mają oni „wiskać się w koła robo-  
ze”, „władzić, osobiwie nocą, do pomieszczeń  
granatów wszelkich narodowości”, czuwać nad  
rewolucyjną i emigracyjną wydawaną we  
stkich swobodnych krajach — i o wszystkim  
szefowi tajnej policji pruskiej w Berlinie.

tego nie dość. Sam szef tajnej policji od-  
za tych nędznych zaprzedańców za granicą,  
im instrukcje i wciąż im dokucza urgensami:  
o za mała! Cóż mają robić biedaki, żeby za-  
oić wilczy apetyt swego przełożonego? Nie  
staje im nic innego, jak wywoływać samym  
aite ruchy, demonstracje i zbrodnie, i równo-  
nie zawiadamiać o nich swego szefa, by ten  
się w danym razie przed swym szefem —  
nym kanclerzem — pochwalić swą wszech-  
zą. Zresztą sam szef tajnej policji daje swym  
om wyraznie i wcale niedwuznacznie wskazo-  
na tej ohydnej drodze: *posyła im dynamit z*  
*ki rządowej w Düsseldorfie i równocześnie*  
*jednemu z nich, że „wie, iż w Genewie*  
*gotowuje się nowy zamach na cara, o którym*  
*doniesienia”*. Nie dziw więc, że ajenci —  
stwierdzają dokumenta — wchodzą w ścisłe  
zki z takimi ludźmi, jak Stellmacher, Kam-  
r, Peukert, Neve, których kierują na mor-  
w i zbrodniarzy, że na zgromadzeniach ro-  
czych przemawiają zawsze w duchu naj-  
niejszym i gwałtownym, widzą jedyny środek  
ku w „propagandzie za pomocą czynów”, tj.  
omocą zbrodni, że jeden z nich na swój  
a raczej na koszt policji berlińskiej wydaje

w Schafuzie warjackie czasopismo *Mosta Die Freiheit*, które właśnie w sposób jak najbardziej cyniczny i brutalny propaguje te poglądy i „zasady”, jakich im potrzeba.

Oto są rzeczy, których się ogół niemiecki do-  
wiedział z dokumentów, ogłoszonych przez posła  
Singera. Nie dziw więc, że dokumenty te przy-  
gnębiające wywarły wrażenie nietylko na publi-  
czności, ale i na samych reprezentantach rządu.  
Minister Puttkammer, który w pierwszej chwili  
po mowie Singera wyraził najżywsze oburzenie z  
tego jedynie powodu, jak śmiały władze szwajcar-  
skie dostarczać posłom Singerowi i Beblowi ta-  
kich dokumentów, kompromitujących w najwyż-  
szym stopniu policję pruską, obecnie, na drugi  
dzień po swej mowie, znacznie już spuścił z tonu  
i sam zaczyna ciskać kamieniami na „niecznych”  
agentów, których jeszcze wczoraj nazwał „ganz  
vortreffliche Agenten”, chociaż z góry przyznał,  
że służba, do której ich używano, nie była bar-  
dzo honorową.

Ważnem jest to, że sam rząd obecnie uro-  
czyście wyrzeka się swego pierwotnego zamiaru,  
jakoby chciał wyrzucić jakąś presję na parlament,  
by uzyskać uchwalenie nowej ustawy antysocjali-  
stycznej. Wczorajsza mowa konserwatysty Hell-  
dorfa, który przemawiał za ustawą i domagał się  
ekspatriacji, wywołała ironiczne śmiechy w całej  
lewicy parlamentu.

Nie szczególne też wrażenie zrobił argument  
tego jegomości, że nowa ustawa skierowaną jest  
nie tyle przeciw robotnikom, ile przeciw posłom  
socjalno-demokratycznym. Również słabo bronił  
przedłożenia rządowego saksoński pełnomocnik  
rządu związkowego, jeneralny prokurator Held,  
który przy końcu oświadczył, że rząd zadowolni  
się na teraz tem, co większość parlamentu u-  
chwali.

Następnie zabrał głos wolnomyślny Bam-  
berger. W dłuższej mowie wykazał całą niemo-  
ralność policji pruskiej, której szef, Krüger, jest  
pomocnikiem Bismarka w ministerstwie spraw za-  
granicznych, przez co Niemcy w obec zagranicy  
srogo są kompromitowane. Bamberger oświadcza  
wreszcie, że jego stronnictwo głosować będzie  
przeciw ustawie.

Minister Puttkammer w największym roz-  
drażnieniu broni policjanta Krügera, pomocnika  
Bismarka, lecz wreszcie oświadcza także skromnie,  
iż rząd zadowolni się tem, co większość rajchsta-  
gu uchwali.

Przemawiali jeszcze przeciw ustawie Mar-  
quardsen (nacjonal liberalny) i ze strony Koła  
polskiego Kościelski. Podczas gdy pierwszy o-  
świadczył się za przedłużeniem czasu trwania na  
dwa lata dotychczasowej ustawy, to poseł Kościel-  
ski złożył deklarację imieniem Polaków, że ci za-  
sadniczo są przeciw wszelkim prawom wyjątkowym,  
a zatem i przeciw ustawie socjalistycznej, gdyż  
rząd przez ucisk Polaków w Poznaniu i w  
Prusiech zachodnich, tylko socjalizm proteguje  
przeciw konserwatywnym polskim elementom.

Na tem dyskusję przerwano. W poniedziałek  
przemawiać będą Kardorf, Bebel, a *prawdopodob-  
nie i sam Bismark*, który wczoraj przybył tu z  
całą rodziną z Friedrichsruhe.

## Listy z kraju.

Drohobycz 29. stycznia. (Wybór burmistrza.)  
Nowa rada miejska, wybrana zeszłego roku w miesiącu

styczniu, ukonstytuowała się 26. bm. i wybrała p. Kse-  
nofonta Ochrymowicza burmistrzem, p. Hersza Gold-  
hamera zastępcą i aż dziesięciu asesorów. Wybór swój  
na burmistrza ma pan Ochrymowicz zawdzięczać  
tylko pewnym organom, które przez żydów ten wybór  
przeferowały, w zamian tego żydzi zrobili też dobry  
„geschäft”, bo stanowiąc za ledwie jedną piątą część o-  
gólnej liczby wyborców, przez fałszywe zmienianie list  
wyborczych uzyskali aż 19 radnych, chrześcijanie zaś  
niestety tylko 17 radnych.

Cieszanów 26. stycznia. (Dla nauczycieli.) Od  
trzech lat, za inicjatywą ks. Antoniego Koleńskiego,  
proboszcza z Oleszyc, przeznacza cieszanowska rada  
powiatowa 6 premij po 25 zł. dla gorliwych nauczy-  
cieli w powiecie.

Obecnie notujemy nowy objaw życzliwości dla  
nauczycieli tutejszej rady powiatowej.

W d. 30. grudnia z. r. przy uchwaleniu budżetu,  
uchwaliła rada powiatowa, na wniosek ks. Koleńskie-  
go 25 zł. dla bursy nauczycielskiej. Członkowie rady  
powiatowej uznali, że powiaty całego kraju, bez u-  
szerebkunku najmniejszego dla siebie, wspierając bursę  
drobnymi datkami, przysporzyć mogą tej szlachetnej in-  
stytucji znacznego rocznego dochodu.

Piękny ten przykład notujemy z przyjemnością,  
składając za życzliwość serdeczne podziękowanie ks. Ko-  
leńskiemu, jak również członkom cieszanowskiej rady  
powiatowej.

Daj nam Boże więcej takich ludzi i takich rad  
powiatowych.

## Wystawa projektów na pomnik Mickiewicza w Krakowie.

(Dok.) Oprócz już wymienionego projektu p.  
Rygiera pod godłem „Szósty”, odznaczono listami  
pochwalnymi projekty: „Res sacra miser” Lewan-  
dowskiego, „Ślepowron” Trembickiego, „Prawdą a  
pracą” Dykasa i „Na moc potrzeba mocy” Mar-  
cinkowskiego.

P. Lewandowski w projekcie swoim zawie-  
le chciał naraz wypowiedzieć i wprowadził sam sie-  
bie w „embarras de richesse”. Bo czego tam  
nie ma? Jest tam Wiara, Nadzieja i Miłość w po-  
sagach, są tam figury Pracy, Przeszłości i Przy-  
szłości, grupy Historji i Apoteozy, płaskorzeźby  
Epopeja, Wiktorja i sceny z Pana Tadeusza. Ogół-  
em „zu viel des Guten”. To samo da się powie-  
dzieć o projekcie p. Trembickiego, którego projekt  
choć bardzo ładny i starannie wykonany jed-  
nak tak fantastyczny, że założeniu swemu zupeł-  
nie nie odpowiada. I w tym projekcie spotykamy  
się z figurami Przeszłości i Przyszłości, na który  
to temat wiele projektów obecnego konkursu nie  
domaga. Cokul tego pomnika okala szereg herbów  
województw dawnej Polski, dalej figury Piasta,  
Krakusa, Jagielly i Jadwigi jako symboliczne  
przedstawienie Wielkopolski, Małopolski, Litwy i  
Rusi. U góry Mickiewicz okolony postaciami Sła-  
wy i Miłości ojczyzny, u dołu postać lirnika, in-  
signia poezji, wieńce, orły, napisy uskrzydłone  
lby końskie i t. d. Wszystko to nader zręcznie  
zestawione w stylu bardzo późnego renesansu,  
robi wrażenie pewnej fantazji na temat pomnika  
Mickiewicza, który jednak z warunkami rozpisane-  
go konkursu w najkompletniejszej pozostaje  
sprzeczności.

Skromnym a przynajmniej tym razem nie-  
szkodliwym jest projekt p. Dykasa, który powtó-  
rzył swój na drugim z rzędu konkursie nagrodzo-  
ny projekt dodając po figurze z przodu i tyłu



mające wyobrażać Polskę i Genjusza z orłem. Projekt Marcinkowskiego nagrodzony listem pochwalnym jest bardzo dobrym projektem w liniach ogólnych; najslabszą jego stroną jest część architektoniczna. W figurach bocznych artysta przedstawił Wiarę i Miłość ojczyzny, na froncie genjusza z orłem, z tyłu poezję a w płaskorzeźbie polonez z Pana Tadeusza.

Zostaje się przeto trzynaście projektów nie-nagrodzonych, a przechodząc koło nich trudno oprzeć się zasadzie powagi, jaką jest przyznanie nagrody i nie uznać ich za chybione, a jednak kto tę zasadę zwalczyć umie przyznać będzie musiał wszelkie przymioty bardzo dobremu projektowi pod godłem „Polska-Rus-Litwa“. Nie bez zalet również jest projekt pod godłem „Służmy przeciw sławie“. Nie można pominąć w przechadzce tej, projektów „Grażyna“ lub „Pro domo sua“ znanych, choć odmiennych, z konkursu drugiego a nawet trudno nie przyznać architektonicznych przymiotów projektowi pod godłem „Kochajmy się“, a rzeźbiarskich pod godłem „Adam“.

Przyznanie nagród projektom zanim krytyka i opinia publiczna wypowiedziały swe zdanie, niekorzystnie wpłynęło na zainteresowanie się ogółu wystawą a nawet sprawą pomnika. Młode nasze, w tym kierunku społeczeństwo, łatwo się zniechęca i chce aby się ono tak luksusową sztuką zajmowało, jaką jest w naszych warunkach społecznych rzeźba, trzeba ją ciągle szachować. Decyzja jurorów uprzedzająca krytykę, dała w tym wypadku mało ogółowi publiczności, który z znaną swą objętością i apatją bardzo nielicznie wystawę projektów zwiędza. W rozwiązaniu tej przeto zagadki, czy pomnik Mickiewicza stanie, rostrzyga jedynie ścisły komitet, a na to co on orzecze... czekamy.

J. S.

## Kolonja polska w Paryżu.

Zacznijmy od opisu koncertu panny Heleny Krzyżanowskiej, która po wyjściu z pensji, zostając pod kierunkiem hrabiny Działyńskiej, wstąpiła do konserwatorium w Paryżu, i posiadając wyjątkowe zdolności, otrzymała po ukończeniu pierwszej nagrody. Ojciec jej Franciszek walczył żołnierz utracił na polu walki rękę, a mimo to pracuje w Towarzystwie gazowym na utrzymanie rodziny; okoliczność ta podnosi żywiej sympatję dla młodej artystki. Cały koncert składał się z dziewięciu części, między którymi i utwór naszej koncertantki jako to: La fée au berceau, chanson du

soir, które odśpiewała cudnie pięknym głosem panna Joanna Durand, przyjaciółka naszej artystki; taż sama odśpiewała Valse du Pardon de Ploe Meyerbeera. Śpiew był tak piękny, że przepelniona sala Erarda, zagrziała oklaskami zachwytu i uniesienia.

Ale przejdźmy do naszej artystki. Wykonała ona pojedynczo Rhapsodie Hongroise Liszta, oraz towarzyszyła śpiewowi p. Thual, muzyką na fortepian jej utworu. Co nas najwięcej zadziwiło, to gra Grande Fantaisie sur des airs polonaises Chopina i Krakowiaki Grand rondo de concert tegoż. Trudno opisać, ale potrzeba było patrzeć, jak to młode dziewczę na fortepianie z pamięci prowadziło całą orkiestrę, patrząc na jej wprawę, swobodę, pewność siebie wśród rozmaitości tonów; jak potok płynie bez zachwania, tak jej drobne ręce wydobywały harmonijne dźwięki, a kierujący orkiestrą p. Louis Ganne nie potrzebował jej dawać najmniejszego znaku. Nie mylimy się nazywając pannę Helenę artystką skończoną, której życzymy najświetniejszej przyszłości. Koncert prawdziwie wspaniały, doborowa liczna publiczność, sala Erarda okazała, a gra porywająco piękną. Oklaski, wywoływania, ogólne zadowolenie, są nagrodą dla naszej artystki, jak również panny Joanny Durand, która cudnie śpiewała, pan Thual swym śpiewem, pan Boniflaur swą grą na klar-necie wszystkich zachwycali.

Przejdźmy teraz do artysty w innym rodzaju. Doszła do nas wiadomość, że komitet w Krakowie wyznaczył pierwszą nagrodę p. Godebskiemu; musimy z naszej strony dodać, że rysunek wykonany p. Albert Bitner, architekt były uczeń szkoły polskiej w Paryżu. Wiadomość ta ucieszyła nas niewymownie. Niechże nam teraz kto dowodzi, że szkoła polska jest niepotrzebną w Paryżu, kiedy z niej wychodzą takie zdolności, jak Albert Bitner i Godebski. Nie dość na tem, znany i kochany ogólnie profesor Wacław Gąsztowtł stawia drugi pomnik Mickiewiczowi swym przekładem „Pana Tadeusza“ na język francuski. Aby was przekonać, jaki to jest przekład, załączam szanownej redakcji parę egzemplarzy „Przenajświętszej Rodziny“ Bohdana Zaleskiego po francusku tegoż p. Gąsztowtła. Rękopism „Pana Tadeusza“ czeka na wydawcę. Wprawdzie potrzeby są wielkie, bracia nasi w Poznaniu potrzebują pomocy, dzieci nie mają książek początkowych religijnych, a wiemy, że tutaj rękopisma religijne leżą odłogiem. Zdaje się, że wydawnictwo po francusku „Pana Tadeusza“ znalazłoby wzięcie między cu-

dziemcami, a raz ofiarowany kapitał mógłby być źródłem innych wydawnictw. Ale nie będąc tem rozpisywał; wszak prosiliśmy rodzimych, aby odszukała „Samouctwo“ s. g. głos nasz i redakcji przebrzmiał bez skutku.

Mamy tu wśród nas uczącą się młodzież, która zaczęła nas niepokoić swymi mrzonkami, spoglądaliśmy pełni obawy w przyszłość, aż nareszcie doszła nas pocieszająca wiadomość, że młodzi ludzie, uczący się tu w Paryżu, dążą stanowczo na drogę tradycji narodowej. Wiadomość ta napelniła radością serca naszego przemówienia pp. Barańskiego i Janowicza, dnia 21. b. m. całkowicie nas o tem przekonaliśmy, z czego cieszymy się tem bardziej, że wszyscy kochaliśmy naszą młodzież, a teraz serca życzymy jej wytrwałości i powagi w pracach dla pożytku i chwały naszej ojczyzny.

Dnia 22. zarząd czytelnicy polskiej, który na który rodacy licznie się zebrał. Przewodniczącym był p. Józef Gałęzowski, ceniony ogólnie z powodu siły i patriotyzmu, ten, który wszystko poświęcił, aby służyć ojczyźnie. Wiadomo jak wysoko w roku 1870 zajmował w r. 1870 stanowisko zajmował w r. 1870 obchodzie 25 rocznicy powstania. Pod jego biadą zabrał głos profesor Gąsztowtł, mówny i przejęty wznosił wniosek, aby jego płyną słowa czyste jak kryształ, nie pokoju i miłości, przenikają do duszy i serca Polaków, określił genezę powstania, nurzył żal do tych, co mu stawiali przeszkodę na szkodę narodowości.

P. Ludwik Dygat przypomniał nam o terstwa z ludami słowiańskimi, wskazywał na łowania Bułgarów wydobycia się z niewolnictwa, przypomniał braterstwo z Węgrami, wskazał na pracę jako najpotężniejszą i naj lepszej przyszłości.

P. Miekaniowski, dawny członek stwa demokratycznego, zachęcał do wstąpienia w pracy narodowej. Przed rozejściem z rodaków odśpiewało: „Jeszcze Polska się nie podda“ itd.

Dziś 23. odbyło się żałobne nabożeństwo w dusze wszystkich rodaków poległych w walkach o niepodległość, oraz w więzieniach, szpitalach i na wygnaniu.

6)

## PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

Były chwile, w których biedny klucznik omal nie na pewno oczekiwał, że w najbliższej sekundzie całe więzienie ryknie okropnym krzykiem, rozlegnie się łomot i loskot walonych murów, huk wystrzałów, grad przekleństw i zlorzeznień i wszystko to, całe piekło okropności spadnie na jego biedną głowę, na jego odpowiedzialność. Lecz mijala chwila za chwila, więzienie drzemało spokojnie w powiciu nocnej ciemności, tylko lampy wśród nawisłych cieni kurytarza mrugały niespokojnie, a w przeciwnym końcu, na pace słychać było zdrowe, regularne chrapanie żołnierza, który spał w siedzącej postawie, oparty plecyma o mur a rękoma o karabin, na którego lufie też oparł swój podbródek.

— Czyż miałoby mi się to wszystko przesłyszeć? Miałoby to być snem? — zapytał sam siebie klucznik po długim, daremnem oczekiwaniu i już chciał swym zwykłym ciężkim krokiem udać się ku pace, gdy wtem niby piorun z jasnego nieba, tuż za jego plecyma w jednej ze środkowych cel rozległ się rzeczywiście okropny ogłuszający loskot, niby na żelazną podłogę spadł grad ogromnych kamieni. Klucznik zastygł na miejscu, zdrętwiał i nie mógł się ruszyć. Chwilę było cicho jak w grobie, lecz potem rozległ się drugi stuk, jak gdyby dużym żelaznym kotłem uderzono o drzewo a przytem brzęczano kajdanami.

— Duch święty przy mnie! — zawołał klucznik i przeżegnał się. Tym razem nie był to już sen, nie było przewidzenie, bo i żołnierz na pace zbudził się i już stał wyprostowany z karabinem na „prezentir“, chociaż bez świadomości, co się z nim dzieje i z zamkniętymi oczyma, które parę

sekund napróżno usiłował otworzyć. Co tehu obrócił się klucznik, by dojsć skąd pochodzą te dziwne głosy i w tej samej chwili wszystko stało się mu jasnym.

— To Pantalacha! — krzyknął on i uderzył się dłonią w czoło. — To ten przeklęty złodziej znowu jakąś sztukę wymyślił.

I nie czekając już na nic więcej, klucznik rzucił się ku celi, w której siedział Pantalacha. Po drodze chwycił jedną z latarni wiszących na kolkach korytarza. Odemknął drzwi z loskotem i wpadł do celi. Niezwykły widok przedstawił się jego oczom. Na środku celi leżała wywrócona do góry spodem wierzchnia połowa żelaznego pieca, zaokrąglona u góry na kształt dużego kotła; obok niej kłęczał durny Prokop, trzymając w każdej ręce po kawałku żelaznej obręczy, którą okuty był piec w spojeniu. Dolna połowa pieca przedstawiała ciemną, otwartą paszczę. Pantalacha nie było w celi. Klucznik osłupiał.

— A ty drabie co tu robisz? — wrzasnął do Prokopa.

— Ja... ja... ja — wyjąkał Prokop wytrzeszczywszy na niego swe duże, zdziwione oczy i szeroko rozdziawivszy gębę, jak gdyby chciał coś powiedzieć, ale w teje chwili przypomniał sobie surowy nakaz Pantalachy i rzekł krótko: — Ja nie wiem.

— Jakto nie wiesz? A skąd się to tu wzięło? — klucznik wskazał na żelazne przedmioty, leżące na podłodze.

— Ja nie wiem — rzekł Prokop.

— A gdzie Pantalacha?

— Ja nie wiem — brzmiała odpowiedź.

— Kłamiesz drabie! — wrzasnął klucznik — musiałeś widzieć gdzie on się podział.

— Nie, nie widziałem. Spałem.

— Spałeś? A cóż tutaj robisz na środku kaźni?

— Ja... ja chcę spać — odrzekł Prokop i

wstawszy leniwie położył się na swym łóżku i zamknął oczy.

Klucznik bliskim był szaleństwa. Myślał, że się nie rzucił na Prokopa, że mu w całej pełni pokosztować sily i twardości kluczy, których całe więzienie ma w ręce. Lecz po chwili ochłonął, zaczął się gadać? I co on może wiedzieć o Pantalacha, gdy się zbierał uciekać, nie mógł długo badać? Jak myśli uciekać. Zresztą nie mógł wskazywać jedną jedyną drogę, którą mógłby ciec Pantalacha. Drzwiczki od pieca były zamknięte, a klucznik nie mógł wyjść na kurytarz i były na zewnątrz zamknięte. Klucznik też od razu zmiarkował, że Pantalacha nie mógł wyjść na wolność. Z pieca musiał wleźć, a kominem wydrapać się na dach. Klucznik z dachu dwupiętrowego budynku zbiegł, wskazywał do tego na ulicę, była sztuka, ale taki szalenie śmiały, zręczny i odważny złodziej jak Pantalacha czego też nie zrobił? Klucznik też od razu zmiarkował, że Pantalacha nie mógł wyjść na wolność. Z pieca musiał wleźć, a kominem wydrapać się na dach. Klucznik z dachu dwupiętrowego budynku zbiegł, wskazywał do tego na ulicę, była sztuka, ale taki szalenie śmiały, zręczny i odważny złodziej jak Pantalacha czego też nie zrobił? Klucznik też od razu zmiarkował, że Pantalacha nie mógł wyjść na wolność. Z pieca musiał wleźć, a kominem wydrapać się na dach. Klucznik z dachu dwupiętrowego budynku zbiegł, wskazywał do tego na ulicę, była sztuka, ale taki szalenie śmiały, zręczny i odważny złodziej jak Pantalacha czego też nie zrobił?

— O, to chytry plaszek! — mruczył klucznik. — Trzeba się spieszyć, żeby nie wyleciał.

I klucznik piorunem wypadł z korytarza na kłódkę, a potem poleciał do zamkniętych drzwi, tuż obok u wejścia budynku wartowni, gdzie prócz dyżurnego kaprala wartownicy nie spali w najlepszej.

— Aresztant uciekł! Patrol! — wrzasnął klucznik i wszyscy żołnierze pożywali się i legowisk i chwycili za broń.

— Którędy uciekł? — zapytał kapral.

— Kominem na dach.

## Czem był

V. Jeżeli już nie, to czegoż nie? — klucznik, którą od

W Charkowie wydało ziemstwo, składek, dw

Składka“. Gdy tego „Najemnic

ictwo ukraińsk

to zechce zalic

Dramat“ pani

Rusałeczka“ Pe

Muzyka ukr

eszytem zbioru

ukraińskiego Uk

roku: obie trup

owały w Peter

roku pozyskały

wi roku, gdy ob

harobily na całą

wie, a głównie

Ukraińcami, aut

wie na obczyjni

## em był ubiegły rok dla Rosji?

Jeżeli już tak słabo stała literatura rosyjska, czegoż można się spodziewać od ukraińców? — od r. 1876 katują dwoma knutami tymi! Nie dziw, że w r. 1887 prawie nie drukowane słowo ukraińskie.

Charkowie pod redakcją prof. Potebni ziemstwo powiatowe za pieniądze zebrane, dwa tomy utworów Kwitki, a p. Alew wydał zbiorek beletrystyczny pod tyt. „Gdy do tego dodamy dramat p. Kajemnicza“, to będziemy mieli całe piśmiennictwo ukraińskie z r. 1887 — boż wątpię, czy należy zaliczać do literatury taką nędzotę, jak „pani Szabelskiej, lub takie głupstwo, jak „Petrusia“.

W literaturze ukraińskiej wzbogaciła się czwartym tomy zbioru pieśni ludowych Lysenki. Teatru ukraińskiego Ukraina nie widziała w ciągu całego roku. W Kropiwnickiego i Staryckiego w Petersburgu i Moskwie. W początku roku zyskały sobie dobrą sławę, ale ku końcowi, gdy obie trupy zjechały się w Moskwie, na całą Rosję wstydu. Obaj dyrektorowie, głównie p. Starycki, zapomnieli, że są krytykami, autorami, i że powinni być, osobiście, przede wszystkim reprezentantami godności narodowej i powagi rosyjskiej. Oni poniżyli i narodowość i sławę siebie jako Ukraińców i jako lite-

rali polu nauki rosyjskiej pracowały i największe siły ukraińskie. Hrabia Bobryński i inne cenne badania archeologiczne z ryci. „Kurbany w pobliżu miasteczka Smiły“ (Kijowskiej). W sierpniu odbył się siódmy zjazd archeologiczny w Jarosławiu, ale zjazd ten nie włożył w skarbnicę nauki: był to zjazd cerkiewno-prawosławny; z lepszych archeologów nikogo nie było. Z oryginalnych prac historycznych należy pracę profesora charkowskiego „Szkice z dziejów kolonizacji stepowej państwa moskiewskiego“. Jest to cenne dzieło o dziejach zasiedlenia obecnej gubernji charkowskiej.

W literaturze zasługują na uwagę prace: Andrijaszewicza „Dziejów Wołynia“, Smirnowa „Charków“, Batuszkowa „Ruś Chelmska“ (pra-

ca tendencyjna), Wasilczykowa „Rodzina Romanowskich“ 2 tomy.

Tłumaczona literatura rosyjska była daleko bogatszą niż oryginalna. Dokonano przykładów Tocydydesa, Tacyta, Webera, Momsena. Na polu ekonomii politycznej i finansów wskazać można chyba pracę moskiewskiego profesora Janzula „Szkice historyczny rozwoju przemysłu fabrycznego w Królestwie polskim“. Profesor Izajew wydał zajmującą pracę „Wielkie miasta i ich wpływ na życie społeczne“ a także „Nasze finanse i podatek dochodowy“.

Statystyce w roku zeszłym omal czy nie więcej się poszczęściło między uczonymi, natomiast niektóre ziemstwa rzuciły się ją niszczyć. Na polu teorii statystyki pierwsze miejsce zajmuje praca profesora Jansona „Teoria statystyki“. P. Kaufman wydał bardzo obszerną pracę „Statystyka finansów państwowych Rosji 1862—1884 roku“. Brak nam miejsca na wyliczenie wszystkich statystycznych prac i wydawnictw ludzi prywatnych, ziemstw i urzędowych biur statystycznych. Ziemska statystyka podała nam bardzo dobre i pewne dane, między innymi o powiecie Królewieckim gubernji czernichowskiej, powiecie Złotonoskim gubernji połtawskiej, pow. Feodoryjskim i Berdiańskim gubernji Zadońsko-Woroneżskiej, dalej o gospodarce włościańskiej w pow. Ostrogożskim i Melitopolskim i t. p. Jednym słowem, powtarzam, na polu statystyki był w roku zeszłym urodzaj bardzo dobry. Tylko ziemstwa Katerynosławskie i Kurskie wydały wejną statystyce i smutną zyskały sobie sławę na całą Rosję. W obu tych ziemstwach przez kilka lat istniały biura statystyczne, ale w roku ubiegłym nowi ziemcy zaczęli narzekać, że daty statystyczne całkiem inaczej mówią o stanie ekonomicznym włościan, niż sławetni ziemscy „głowacze“. Ziemcy w Katerynosławiu po prostu znieśli biuro statystyczne; ziemcy kurscy zaś zapragnęli wsławić się jak ongi stary Omar. Statystyk ziemski Werner z polecenia ziemstwa kurskiego i na jego koszt ułożył i wydrukował książkę „Gubernja Kurska“. Ziemcom nie podobała się ta książka, uznali ją za „niesumienną“ i nałożyli na nią veto, a żeby się z nich ludzie nie śmiali, więc wybrali specjalną komisję, której polecieli wypracować motywa owego veto. Tymczasem Werner podał swą książkę do uniwersytetu moskiewskiego, ubiegając się o premję Samarina. Uniwersytet zbadał pracę Wernera i udzielił mu za nią premję. Wtenczas ziemcy kurscy wybuchnęli ogromnym gniewem i w grudniu

gwałtem w głowie jego słycać było tylko głuchą rezygnację — nic więcej, ani żalu, ani trwogi. Mimo to jednak nie stał długo na miejscu. Zdradziecki łoskot nie złamał jego energii, nie zmienił planu.

— Teraz, albo nigdy! — zawołał z dziką odwagą i rzucił się biedz wzdłuż dachu aż do tego miejsca, gdzie oficyna ślepy murem ogniowym wychodziła na jedną z bocznych uliczek. To była jedyna droga prowadząca do wolności, ale co prawda, droga ogromnie stroma i niebezpieczna. Mimo to jednak Pantalacha nie zawahał się ani na chwilę. Po lekkiej pochyłości blaszanego dachu zbiegł na samą krawędź, by zobaczyć, gdzie się znajduje rura, prowadząca na dół od rynny. Znalazłszy ją, położył się w tem miejscu płazem na dachu twarzą na dół i zmierzył oczyma, jak daleko znajdowała się ta rura od muru, okalającego w tem miejscu podwórze więzienne i przedzielającego je od wolnego świata. Przekleństwo, rynna odległa była od muru prawie na dwa sążnie. Ale Pantalacha wiedział, że tuż po pod oknami pierwszego piętra wzdłuż całego budynku szedł szeroki gzyms. Tym gzymsem można będzie od rynny przejść na mur, a z muru już jakoś wydstać się na ulicę. By nie potrzebować skakać, Pantalacha wziął z kaźni dwa prześcieradła, na których można się będzie wygodnie spuścić z wysokiego muru.

I nie wahając się długo, nie tracąc ani chwili czasu, Pantalacha przeżegnał się i obróciwszy się twarzą ku dachowi, wychylił nogi nad zięjącą dwupiętrową przepaść i zaczął z wolna, ostrożnie zesuwać się w nią, zawisując całym korpusem w powietrzu. Ani cienia niepewności nie było w żadnym jego ruchu, nie zdrzął ani razu, zdawało się, że był lunatykiem, który zupełnie nie czuje ogromu niebezpieczeństwa, w którym się znajduje.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uradzili: książkę Wernera spalić publicznie, a do ministra oświaty podać donos na „niesumienną uniwersytetu moskiewskiego“. Takie to dziwne fata spotykają nieraz naukę rosyjską! S. Ż.

## KRONIKA.

**Młodzież szkolna** urządza 1. lutego w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863.

**Koleżeńskość.** Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb prof. gimnazjum zloczowskiego ś. p. Dominika Machorowskiego. Panowie dyrektorowie nie czuli się w obowiązku uwolnić kolegów zmarłego i uczni od jednej godziny szkolnej, by mogli towarzyszyć konduktowi. Dodajmy do tego, że śp. Dominik był dłuższy czas we Lwowie nauczycielem gimnazjalnym, i że właśnie wczoraj ukończono pierwsze półrocze o godz. 4., a pogrzeb odbył się o 3., a otrzymamy piękny obrazek koleżeńkości i przykładu dla młodzieży.

**Mianowania.** Leon Śnitowski mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Głęboczku, a Aleksander Petrow rzeczywistym nauczycielem w Haliczanie.

**Wiadomości korporacyjne.** Onegdaj w sali ratuszowej odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia lakierników, farbiarzy i malarzy pokojowych i sztyldów. Przewodniczący pan Sawracki, rezygnując z godności przez trzy lata piastowanej, zaznaczył, iż działalnością jego główną było wykorzenianie pokątnej fuszerki w tym fachu, przeprowadzenie należytej ewidencji czeladzi, co mu też rzeczywistnie w znacznej mierze się powiodło. Przemówieniem do porządku dziennego, na wniosek zastępcy przewodniczącego p. Szapiry, uczciło zgromadzenie pamięć zmarłego prezydenta miasta Dąbrowskiego i marszałka Zyblikiewicza przez powstanie, poczem odczytano sprawozdanie za rok 1887, z którego widzimy, iż Stowarzyszenie miało ogółem dochodu 2283 gld. 95 cent., podczas gdy rozchód na administrację, druk statutów, wydatki przy pogrzebach itp. wyniósł zaledwie 334 gld. 40 cent., tak, że z końcem ubiegłego roku pozostało 1949 gld. 55 cent. w kasie. W końcu przystąpiono do wyborów na nowe trzylecie przewodniczącego, jego zastępcy, wydziału i tegoż zastępców oraz delegatów do zgromadzenia. Na przewodniczącego wybrano p. Baranowicza (powtórnie), na zastępcę p. Szapirę. — Nadmienić wypada, iż Stowarzyszenie to liczy obecnie do 80 członków.

**Bal polski w Wiedniu.** Obowiązek gospodyń przyjęły panie: Marja hr. Bonda, księżna Zuzanna Czartoryska, Marja Dunajewska, hr. Felicja Fredrowa, Ludwika Jaksza Chamcowa, hr. Marja Krasicka, hr. Izaura Mniszkowa, Marja i Elżbieta hr. Potockie, br. Józefowa Romaszkanowa, hr. Konstancja Stadnicka, hr. Irma Taaffe, hr. Jadwiga Wodzicka, Zofia Wodzicka, br. Helena Ziemiakowska.

**„Rodzina“.** III. walne zgromadzenie oddziału socjalistycznego towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina“ odbędzie się w niedzielę d. 5. lutego o godzinie 2. po południu w sali radnej gminnej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1887. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888. 4. Budżet na rok 1888. 5. Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i 2 członków wydziału. 6. Zatwierdzenie przyjęcia nowych członków i 7. wnioski członków.

**Podziękowanie.** W imieniu zakładu sierót miejskich składam panom zarządcóm „Mleczarni centralnej“ ul. Kopernika l. 13. Bieleckiemu i Bürger serdeczne staropolskie „Bóg zapłać“, za jednorazowe bezpłatne ofiarowanie 100 liter mleka dla sierót tegoż zakładu. Zygmunt Żółkiewski, dyrektor zakładu sierót miejskich Zielona l. 8.

**Z życia towarzyskiego.** D. 26. bm. odbyły się zaręczyny p. Stanisława Sas Jasińskiego, auskultanta sądowego, syna zasłużonego i szanowanego p. Aleksandra Jasińskiego c. k. notariusza i byłego prezydenta miasta Lwowa, z panną Lolą Kisielkówną, córką p. Karola Kisielki.

**Opłata gminna od psów.** Bardzo wielu właścicieli psów uważa się na oprawcę, że wylapuje im psy z tegorocznymi markami białymi, twierdząc, że marki tego koloru są dla suk, a niektóre komisaryjaty wydały je dla psów. Nieprzyjemność ta trafia właśnie tych, którzy najpierw spieszą z opłatą, o psy swoje dbają i starają się wszelkim rozporządzeniom zadość uczynić. Widać z tego, że komisaryjaty otrzymują inne, a oprawca inne polecenia na szkodę właścicieli psów. Kiedyż już wyjdziemy z tego uporządkowanego chaosu w sprawie psów?! — Dodajemy tu, że według rozporządzenia magistratu z r. 1886 nie wolno oprawcom łapać psów z

mające wyobrazić Polskę i Genjusza z orłem. Projekt Marcinkowskiego nagrodzony listem pochwalnym jest bardzo dobrym projektem w liniach ogólnych; najslabszą jego stroną jest część architektoniczna. W figurach bocznych artysta przedstawił Wiarę i Miłość ojczyzny, na froncie genjusza z orłem, z tyłu poezję a w płaskorzeźbie polonez z Pana Tadeusza.

Zostaje się przeto trzynaście projektów nie-nagrodzonych, a przechodząc koło nich trudno oprzeć się zasadzie powagi, jaką jest przyznanie nagrody i nie uznać ich za chybione, a jednak kto tę zasadę zwalczyć umie przyznać będzie musiał wszelkie przymioty bardzo dobremu projektowi pod godłem „Polska-Ruś-Litwa”. Nie bez zalet również jest projekt pod godłem „Służmy przeciw sławie”. Nie można pominąć w przechadzce tej, projektów „Grażyna” lub „Pro domo sua” znanych, choć odmiennych, z konkursu drugiego a nawet trudno nie przyznać architektonicznych przymiotów projektowi pod godłem „Kochajmy się”, a rzeźbiarskich pod godłem „Adam”.

Przyznanie nagród projektom zanim krytyka i opinia publiczna wypowiedziały swe zdanie, niekorzystnie wpłynęło na zainteresowanie się ogółu wystawą a nawet sprawą pomnika. Młode nasze, w tym kierunku społeczeństwo, łatwo się zniechęca i chce aby się ono tak luksusową sztuką zajmowało, jaką jest w naszych warunkach społecznych rzeźba, trzeba ją ciągle szachować. Decyzja jurorów uprzedzająca krytykę, dała w tym wypadku mało ogółowi publiczności, który zzną swą objętością i apatją bardzo niechętnie wystawę projektów zwiedza. W rozwiązaniu tej przeto zagadki, czy pomnik Mickiewicza stanie, rostrzyga jedynie ścisły komitet, a na to co on orzecze... czekamy.

## Kolonja polska w Paryżu.

Zacznijmy od opisu koncertu panny Heleny Krzyżanowskiej, która po wyjściu z pensji, zostając pod kierunkiem hrabiny Działyńskiej, wstąpiła do konserwatorium w Paryżu, i posiadając wyjątkowe zdolności, otrzymała po ukończeniu pierwszej nagrody. Ojciec jej Franciszek walczy z żołnierzem utracił na polu walki rękę, a mimo to pracuje w Towarzystwie gazowym na utrzymanie rodziny; okoliczność ta podnosi żywiej sympatję dla młodej artystki. Cały koncert składał się z dziewięciu części, między którymi i utwór naszej koncertantki jako to: La fée au berceau, chanson du

soir, które odśpiewała cudnie pięknym głosem panna Joanna Durand, przyjaciółka naszej artystki; taż sama odśpiewała Valse du Pardon de Ploe Meyerbeera. Śpiew był tak piękny, że przepelniona sala Erarda, zagrziała oklaskami zachwytu i uniesienia.

Ale przejdźmy do naszej artystki. Wykonała ona pojedynczo Rhapsodie Hongroise Liszta, oraz towarzyszyła śpiewowi p. Thual, muzyką na fortepian jej utworu. Co nas najwięcej zadziwiło, to gra Grande Fantaisie sur des airs polonaises Chopina i Krakowiaki Grand rondo de concert tegoż. Trudno opisać, ale potrzeba było patrzeć, jak to młode dziewczę na fortepianie z pamięci prowadziła całą orkiestrę, patrząc na jej wprawę, swobodę, pewność siebie wśród rozmaitości tonów; jak potok płynie bez zachwania, tak jej drobne ręce wydobywały harmonijne dźwięki, a kierujący orkiestrą p. Louis Ganne nie potrzebował jej dawać najmniejszego znaku. Nie mylimy się nazywając pannę Helenę artystką skończoną, której życzymy najświetniejszej przyszłości. Koncert prawdziwie wspaniały, doborowa liczna publiczność, sala Erarda okazała, a gra porywająco piękna. Oklaski, wywoływania, ogólne zadowolenie, są nagrodą dla naszej artystki, jak również panny Joanny Durand, która cudnie śpiewała, pan Thual swym śpiewem, pan Bonifleau swą grą na klar-necie wszystkich zachwycali.

Przejdźmy teraz do artysty winnym rodzaju. Doszła do nas wiadomość, że komitet w Krakowie wyznaczył pierwszą nagrodę p. Godebskiemu; musimy z naszej strony dodać, że rysunek wykonał p. Albert Bitner, architekt były uczeń szkoły polskiej w Paryżu. Wiadomość ta ucieszyła nas niewymownie. Niechże nam teraz kto dowodzi, że szkoła polska jest niepotrzebną w Paryżu, kiedy z niej wychodzą takie zdolności, jak Albert Bitner i Godebski. Nie dość na tem, znany i kochany ogólnie profesor Wacław Gąsztowt stawia drugi pomnik Mickiewiczowi swym przekładem „Pana Tadeusza” na język francuski. Aby was przekonać, jaki to jest przekład, załączam szanownej redakcji parę egzemplarzy „Przenajświętszej Rodziny” Bohdana Zaleskiego po francusku tegoż p. Gąsztowta. Rękopism „Pana Tadeusza” czeka na wydawcę. Wprawdzie potrzeby są wielkie, bracia nasi w Poznaniu potrzebują pomocy, dzieci nie mają książek początkowych religijnych, a wiemy, że tutaj rękopisma religijne leżą odłogiem. Zdaje się, że wydawnictwo po francusku „Pana Tadeusza” znalazłoby wzięcie między cu-

dzioziemcami, a raz ofiarowany kapitał mógłby być źródłem innych wydawnictw. Ale nie będąc tem rozpisującym; wszak prosiliśmy rodzimych, aby odszukała „Samouctwo” s. p. głos nasz i redakcji przebrzmiał bez skutku.

Mamy tu wśród nas uczącą się młodą dziewczynę, która zaczęła nas niepokoić swymi mrzonkami i lizmu, spoglądaliśmy pełni obawy w przyszłość, aż nareszcie doszła nas pocieszająca wiadomość, że młodzi ludzie, uczący się tu w Paryżu, zdają stanowczo na drogę tradycji narodowej. Wiadomość ta napelniała radością serca naszego przemówienia pp. Barańskiego i Janowicza dnia 21. 5. m. całkowicie nas o tem przekonaliśmy, z czego cieszymy się tem bardziej, że wszyscy kochaliśmy naszą młodzież, a teraz serca życzymy jej wytrwałości i powolności w pracach dla pożytku i chwały naszej ojczyzny.

Dnia 22. zarząd czytelników polskiej, który znał kosztów obchodu, urządził składkę, na który rodacy licznie się zebrał. Przewodniczącym p. Józef Gałęzowski, ceniony ogólnie za jego włości i patriotyzmu, ten, który wszystko poświęcił aby służyć ojczyźnie. Wiadomo jak wysoko bezpieczne stanowisko zajmował w r. 1864, a głownie obchodzi 25 rocznicy powstania. Pod jego biadą zabrał głos profesor Gąsztowt, mówny i przejęty wznosił wniosek, aby jego płyną słowa czyste jak kryształ, aby one pokoju i miłości, przenikają do duszy. Następnie p. J. Rayski, prezes towarzystwa Polaków, określił genezę powstania, przywrócił zaś do tych, co mu stawiali przeszkodę działającą na szkodę narodowości.

P. Ludwik Dygat przypomniał polskiemu społeczeństwu z ludami słowiańskimi, wskazywał na łowania Bułgarów wydobycia się z uścisków, przypomniał braterstwo z Węgrami, wskazywał na pracę jako najpotężniejszą siłę lepszej przyszłości.

P. Miekaniwski, dawny członek towarzystwa demokratycznego, zachęcał do wytrwania w pracy narodowej. Przed rozejściem z rodaków odśpiewało: „Jeszcze Polska nie zginęła” itd.

Dziś 23. odbyło się żałobne nabożeństwo dla dusz wszystkich rodaków poległych na polu walki o niepodległość, oraz po więzieniach, szpitalach i na wygnaniu.

6)

## PANTALACHA.

(Ciąg dalszy.)

Były chwile, w których biedny klucznik omal nie na pewno oczekiwał, że w najbliższej sekundzie całe więzienie ryknie okropnym krzykiem, rozlegnie się łomot i łoskot walonych murów, huk wystrzałów, grad przekleństw i złorzeczeń i wszystko to, całe piekło okropności spadnie na jego biedną głowę, na jego odpowiedzialność. Lecz mijala chwila za chwilą, więzienie drzemało spokojnie w powiciu nocnej ciemności, tylko lampy wśród nawisłych cieni kurytarza mrugały niespokojnie, a w przeciwległym końcu, na pace słychać było zdrowe, regularne chrapanie żołnierza, który spał w siedzącej postawie, oparty plecyma o mur a rękoma o karabin, na którego lufie też oparł swój podbródek.

— Czyż miałoby mi się to wszystko przesyłać? Miałoby to być snem? — zapytał sam siebie klucznik po długim, daremnie oczekiwanym i już chciał swym zwykłym ciężkim krokiem udać się ku pace, gdy wtem niby piorun z jasnego nieba, tuż za jego plecyma w jednej ze środkowych cel rozległ się rzeczywiście okropny ogłuszający łoskot, niby na żelazną podłogę spadł grad ogromnych kamieni. Klucznik zastygł na miejscu, zdrętwiał i nie mógł się ruszyć. Chwilę było cicho jak w grobie, lecz potem rozległ się drugi stuk, jak gdyby dużym żelaznym kotłem uderzono o drzewo a przytem brzęczano kajdanami.

— Duch święty przy mnie! — zawołał klucznik i przeżegnał się. Tym razem nie był to już sen, nie było przewidzenie, bo i żołnierz na pace zbudził się i już stał wyprostowany z karabinem na „prezentir”, chociaż bez świadomości, co się z nim dzieje i z zamkniętymi oczyma, które pare

sekund napróżno usiłował otworzyć. Co tchu obrócił się klucznik, by dojsć skąd pochodzą te dziwne głosy i w tej samej chwili wszystko stało się mu jasnym.

— To Pantalacha! — krzyknął on i uderzył się dłonią w czoło. — To ten przeklęty złodziej znowu jakąś sztukę wymyślił.

I nie czekając już na nic więcej, klucznik rzucił się ku celi, w której siedział Pantalacha. Po drodze chwycił jedną z latarni wiszących na kółkach korytarza. Odemknął drzwi z łoskotem i wpadł do celi. Niezwykły widok przedstawił się jego oczom. Na środku celi leżała wywrócona do góry spodem wierzchnia połowa żelaznego pieca, zaokrąglona u góry na kształt dużego kotła: obok niej klęczał durny Prokop, trzymając w każdej ręce po kawałku żelaznej obręczy, którą okuty był piec w spojeniu. Dolna połowa pieca przedstawiała ciemną, otwartą paszczę. Pantalacha nie było w celi. Klucznik osłupiał.

— A ty drabie co tu robisz? — wrzasnął do Prokopa.

— Ja... ja... ja — wyjąkał Prokop wytrzeszczony na niego swe duże, zdziwione oczy i szeroko rozdziawiony gębę, jak gdyby chciał coś powiedzieć, ale w tejże chwili przypomniał sobie surowy nakaz Pantalachy i rzekł krótko: — Ja nie wiem.

— Jakto nie wiesz? A skąd się to tu wzięło? — klucznik wskazał na żelazne przedmioty, leżące na podłodze.

— Ja nie wiem — rzekł Prokop.

— A gdzie Pantalacha?

— Ja nie wiem — brzmiała odpowiedź.

— Kłamiesz drabie! — wrzasnął klucznik — musiałeś widzieć gdzie on się podział.

— Nie, nie widziałem. Spałem.

— Spałeś? A coż tutaj robisz na środku kajni?

— Ja... ja chcę spać — odrzekł Prokop i

wstawszy leniwie położył się na swym łóżku i zamknął oczy.

Klucznik bliskim był szaleństwa. Miał nadzieję, że się nie rzucił na Prokopa, że mu w całej pełni pokosztaować siły swego kłosa i twardości kluczy, których całe więzienie ma w ręce. Lecz po chwili ochłonął.

— Niem gadać? I co on może wiedzieć? Pantalacha, gdy się zbierał uciekać, nie mógł długo badać? Rozerżnięty i rozbity piec wskazywał jedną jedyną drogę, którą mógł pójść ciec Pantalacha. Drzewiczki od pieca wyciągnięte na kurytarz i były na zewnątrz zamknięte, oczywista, że nim nie mógł Pantalacha wyjść z więzienia na wolność. Z pieca musiał wleźć do kominu i wydrapać się na dach.

— Z dachu dwupiętrowego budynku zbiegł na dach, trzymając w ręku sztuki. Pantalacha, stał na dachu, a klucznik, który padł kmiem, nie mógł się ruszyć. Klucznik też od razu zmiarkował, co mu było do powiedzenia. Zanim wypadł z celi, spojrzal jeszcze raz na Prokopa — prześcierała nie było. Klucznik też od razu zmiarkował, co mu było do powiedzenia.

— O, to chytry plaszek! — mruczał klucznik. — Trzeba się spieszyć, żeby nie wyleciał.

I klucznik piorunem wypadł z kajni, chwycił w ręce kłódkę, a potem poleciał do drzwi, które tuż obok u wejścia budynku wartownicy polskiej, gdzie prócz dyżurnego kaprala w mundurze spali w najlepsze.

— Aresztant uciekł! Patrol! — wrzasnął klucznik i wszyscy żołnierze pozrywali się z legowisk i chwycili za broń.

— Którędy uciekł? — zapytał kapral.

— Kominem na dach.

Czem

V. Jeze

ska, to czego

skiej, którą

cenzurowymi

istniało druk

W Char

wydało ziem

ze składek,

ksandrow

„Składka”

rego „Najem

nictwo ukra

kto zechce z

„Dramat” p

„Rusaleczka

Muzyka

zeszyt zb

ukraińskiego

roku: obie t

bawiły w l

roku pozysk

wi roku, gd

narobiły na

wie, a głów

Ukraincami,

wie na obcz

tami i stróż

dzinnego sł

wo i samyc

ratów...

Na pol

cej odznaczy

ski wydał c

nami p. t.

(w gub. Kij

zjazd arche

prawie nie

w rzeczywis

archeologicz

tam nie byl

wymienić

Bagaleja

okrainy pań

badanie o c

charkowskie

Dalej z

wa „Szkice

nat Krymsk

— No,

obracając

— Wa

Żołnier

— Pol

tem klucz

budynek. Je

acieknie. V

Gdy Pa

ujące piec

zęść pieca

ateżeniem

potkał tan

tryty z wie

czterech

na dach, tr

ęgię. Z na

Pantalacha, sta

padł kmi

może jakiś

ym otwor

zecz to by

biema ręk

wnątrz nog

nienacka

ierających

aszek kom

o wnętrza

ty tak p

ni Prokop

me nogi,

ni i przew

iwszy przy

wałami szła

żądka Pan

— Zgi

ok komina

## Czem był ubiegły rok dla Rosji?

V. Jeżeli już tak słabo stała literatura rosyjska, to czegoż można się spodziewać od ukraińskiej, którą od r. 1876 katują dwoma knutami cenzurowymi! Nie dziw, że w r. 1887 prawie nie istniało drukowane słowo ukraińskie.

W Charkowie pod redakcją prof. Potebni wydało ziemstwo powiatowe za pieniądze zebrane ze składek, dwa tomy utworów Kwitki, a p. Aleksandrow wydał zbiorek beletrystyczny pod tyt. „Składka”. Gdy do tego dodamy dramat p. Karrego „Najemnica”, to będziemy mieli całe piśmiennictwo ukraińskie z r. 1887 — boż wątpię, czy kto zechce zaliczać do literatury taką nędzę, jak „Dramat” pani Szabelskiej, lub takie głupstwo, jak „Rusaleczka” Petrusia.

Muzyka ukraińska wzbogaciła się czwartym zeszytem zbioru pieśni ludowych Łysenki. Teatru ukraińskiego Ukraina nie widziała w ciągu całego roku: obie trupy — Kropiwnickiego i Staryckiego bawiły w Petersburgu i Moskwie. W początku roku pozyskały sobie dobrą sławę, ale ku końcowi roku, gdy obie trupy zjechały się w Moskwie, narobiły na całą Rosję wstydu. Obaj dyrektorowie, a głównie p. Starycki, zapomnieli, że są Ukraińcami, autorami, i że powinni być, osobliwie na obczyźnie, przedewszystkiem reprezentantami i stróżami godności narodowej i powagi rodzinnego słowa. Oni poniżyli i narodowość i słowo i samych siebie jako Ukraińców i jako literatów...

Na polu nauki rosyjskiej pracowały i największej odznaczyły się siły ukraińskie. Hrabia Bobryński wydał cenne badania archeologiczne z rycinami p. t. „Kurhany w pobliżu miasteczka Śmiły” (w gub. Kijowskiej). W sierpniu odbył się siódmy zjazd archeologiczny w Jarosławiu, ale zjazd ten prawie nic nie włożył w skarbnicę nauki: był to w rzeczywistości zjazd cerkiewno-prawosławno-archeologiczny; z lepszych archeologów nikogo tam nie było. Z oryginalnych prac historycznych wymienić należy pracę profesora charkowskiego Bagaleja „Szkice z dziejów kolonizacji stepowej Ukrainy państwa moskiewskiego”. Jest to cenne badanie o dziejach zasiedlenia obecnej gubernji charkowskiej.

Dalej zasługują na uwagę prace: Andrijaszewa „Szkice z dziejów Wołynia”, Smirnowa „Chata Krymski”, Batuszkowa „Ruś Chełmska” (pra-

— No, to nic, będzie nasz, — rzekł kapral, obracając się do swych żołnierzy, zawołał ostro: — Wache, habt acht!

Żołnierze już stali pod bronią w szeregu. — Połowa pójdzie schodami na dach z pałem klucznikiem, a ja z drugą połową obstawię budynek. Jeżeli już nie uciekł, to teraz pewnie nie ucieknie. Vorwärts, marsch!

### V.

Gdy Pantalacha, porozrynowszy sztaby opajające piec, w największej cichości zdjął wierzchnią część pieca i postawił na podłodze, a potem wlaź do pieca, a z pieca do komina, gdy z wielkiem nężeńiem wdrapał się kominem na sam wierzch, potkał tam niespodzianą przeszkodę. Komin był przyty z wierzchu murowanym daszkiem, opartym na czterech storcem stojących ceglach. By wyleść na dach, trzeba było koniecznie wyjąć jedną taką cegłę. Z największą ostrożnością uczynił to Pantalacha, starając się, by ani kawałek tynku nie padł kminem na dół. Zdawało się, że daszek może jakiś czas stać i na trzech ceglach. Uzyskany otworem wylazł Pantalacha z komina, lecz rzecz to była wcale nie łatwa. Uchwyciwszy się biemą rękami za róg komina, wydobywał z wewnątrz nogi. Już był prawie gotów, gdy w tem nienacka zaczęli piętą o jedną z cegieł, podierających daszek. Potrącona cegła wypadła i daszek kominowy z głuchym łoskotem runął w dół o wnętrza komina. To był ten okrutny łoskot, który tak przeraził klucznika i zbudził też w kominie Prokopa. Prokop zerwał się od razu na równe nogi, nieprzytomny rzucił się na środek kamni i przewrócił stojący tam wierzch pieca, narobiwszy przytem brzęku strąconemi z tapczana karami sztab, które poodrzymał i poskładał w porządku Pantalacha.

— Zginałem! — rzekł Pantalacha, stojąc o ok komina i słuchając dudnienia spadających ce-

ca tendencyjna), Wasilczykowa „Rodzina Romanowskich” 2 tomy.

Tłumaczona literatura rosyjska była daleko bogatsza niż oryginalna. Dokonano przykładów Tocydydesa, Tacyta, Webera, Momsena. Na polu ekonomji politycznej i finansów wskazać można chyba pracę moskiewskiego profesora Janzula „Szkice historyczny rozwoju przemysłu fabrycznego w Królestwie polskim”. Profesor Izajew wydał zajmującą pracę „Wielkie miasta i ich wpływ na życie społeczne” a także „Nasze finanse i podatek dochodowy”.

Statystyce w roku zeszłym omal czy nie największej się poszczęściło między uczonymi, natomiast niektóre ziemstwa rzuciły się ją niszczyć. Na polu teorii statystyki pierwsze miejsce zajmuje praca profesora Jansona „Teoria statystyki”. P. Kaufman wydał bardzo obszerną pracę „Statystyka finansów państwowych Rosji 1862—1884 roku”. Brak nam miejsca na wyliczenie wszystkich statystycznych prac i wydawnictw ludzi prywatnych, ziemstw i urzędowych biur statystycznych. Ziemska statystyka podała nam bardzo dobre i pewne dane, między innymi o powiecie Królewieckim gubernji czernichowskiej, powiecie Złotonoskim gub. pottawskiej, pow. Feodoryjskim i Berdiańskim gub. Zadońsko-Woroneżskiej, dalej o gospodarce włościańskiej w pow. Ostrogożskim i Melitopolskim i t. p. Jednym słowem, powtarzam, na polu statystyki był w roku zeszłym urodzaj bardzo dobry. Tylko ziemstwa Katerynosławskie i Kurskie wydały wojnę statystyce i smutną zyskały sobie sławę na całą Rosję. W obu tych ziemstwach przez kilka lat istniały biura statystyczne, ale w roku ubiegłym nowi ziemcy zaczęli narzekać, że daty statystyczne całkiem inaczej mówią o stanie ekonomicznym włościan, niż sławetni ziemscy „głowacze”. Ziemcy w Katerynosławiu po prostu znieśli biuro statystyczne; ziemcy kurscy zaś zapragnęli wsławić się jak ongi stary Omar. Statystyk ziemski Werner z polecenia ziemstwa kurskiego i na jego koszt ułożył i wydrukował książkę „Gubernja Kurska”. Ziemcom nie podobała się ta książka, uznali ją za „niesumienne” i nałożyli na nią veto, a żeby się z nich ludzie nie śmiali, więc wybrali specjalną komisję, której polecili wypracować motywa owego veto. Tymczasem Werner podał swą książkę do uniwersytetu moskiewskiego, ubiegając się o premję Samarina. Uniwersytet zbadał pracę Wenera i udzielił mu za nią premję. Wtenczas ziemcy kurscy wybuchnęli ogromnym gniewem i w grudniu

gwałtem w głowie jego słycać było tylko głuchą rezygnację — nic więcej, ani żalu, ani trwogi. Mimo to jednak nie stał długo na miejscu. Zdradziecki łoskot nie złamał jego energii, nie zmienił planu.

— Teraz, albo nigdy! — zawołał z dziką odwagą i rzucił się biedz wzdłuż dachu aż do tego miejsca, gdzie oficyna ślepym murem ogniowym wychodziła na jedną z bocznych uliczek. To była jedyna droga prowadząca do wolności, ale co prawda, droga ogromnie stroma i niebezpieczna. Mimo to jednak Pantalacha nie zawahał się ani na chwilę. Po lekkiej pochyłości blaszanego dachu zbiegł na samą krawędź, by zobaczyć, gdzie się znajduje rura, prowadząca na dół od rynny. Znalazłszy ją, położył się w tem miejscu płazem na dachu twarzą na dół i zmierzył oczyma, jak daleko znajdowała się ta rura od muru, okalającego w tem miejscu podwórze więzienne i przedzielającego je od wolnego świata. Przekleństwo, rynna odległa była od muru prawie na dwa sążnie. Ale Pantalacha wiedział, że tuż po podokniami pierwszego pietra wzdłuż całego budynku szedł szeroki gzyms. Tym gzymsiem można będzie od rynny przejść na mur, a z muru już jakoś wydestać się na ulicę. By nie potrzebować skakać, Pantalacha wziął z kaźni dwa prześcieradła, na których można się będzie wygodnie spuścić z wysokiego muru.

I nie wahając się długo, nie tracąc ani chwili czasu, Pantalacha przeżegnał się i obróciwszy się twarzą ku dachowi, wychylił nogi nad zięjącą dwupiętrową przepaść i zaczął z wolna, ostrożnie zesuwać się w nią, zawisując całym korpusem w powietrzu. Ani cienia niepewności nie było w żadnym jego ruchu. Nie zadrzał ani razu, zdawało się, że był lunatykiem, który zupełnie nie czuje ogromu niebezpieczeństwa, w którym się znajduje.

Iwan Franko.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

uradzili: książkę Wenera spalić publicznie, a do ministra oświaty podać donos na „niesumienneść uniwersytetu moskiewskiego”. Takie to dziwne fata spotykają nieraz naukę rosyjską! S. Ż.

## KRONIKA.

**Młodzież szkolna** urządza 1. lutego w kościele OO. Dominikanów nabożeństwo żałobne za poległych w r. 1863.

**Koleżeńskość.** Wczoraj odbył się we Lwowie pogrzeb prof. gimnazjum Złoczowskiego s. p. Dominika Machorowskiego. Panowie dyrektorowie nie czuli się w obowiązku uwolnić kolegów zmarłego i uczni od jednej godziny szkolnej, by mogli towarzyszyć konduktowi. Dodajmy do tego, że śp. Dominik był dłuższy czas we Lwowie nauczycielem gimnazjalnym, i że właśnie wczoraj ukończono pierwsze półrocze o godz. 4., a pogrzeb odbył się o 3., a otrzymamy piękny obrazek koleżeńskości i przykładu dla młodzieży.

**Mianowania.** Leon Śnitowski mianowany został rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Głębozczku, a Aleksander Petrow rzeczywistym nauczycielem w Haliczanowie.

**Wiadomości korporacyjne.** Onegdaj w sali ratuszowej odbyło się walne zgromadzenie Stowarzyszenia lakierników, farbiarzy i malarzy pokojowych i szyldów. Przewodniczący pan Sawracki, rezygnując z godności przez trzy lata piastowanej, zaznaczył, iż działalnością jego główną było wykorzenianie pokątnej fuszerki w tym fachu, przeprowadzenie należyte ewidencji czeladzi, co mu też rzeczywiście w znacznej mierze się powiodło. Przed przyjściem do porządku dziennego, na wniosek zastępcy przewodniczącego p. Szapiry, uczciło zgromadzenie pamięć zmarłego prezydenta miasta Dąbrowskiego i marszałka Zyblikiewicza przez powstanie, poczem odczytano sprawozdanie za rok 1887, z którego widzimy, iż Stowarzyszenie miało ogółem dochodu 2283 gld. 95 ent., podczas gdy rozchód na administrację, druk statutów, wydatki przy pogrzebach itp. wynosił zaledwie 334 gld. 40 ent., tak, że z końcem ubiegłego roku pozostało 1949 gld. 55 ent. w kasie. W końcu przystąpiono do wyborów na nowe trzylecie przewodniczącego, jego zastępcy, wydziału i tegoż zastępców oraz delegatów do zgromadzenia. Na przewodniczącego wybrano p. Baranowicza (powtórnie), na zastępcę p. Szapirę. — Nadmienić wypada, iż Stowarzyszenie to liczy obecnie do 80 członków.

**Bał polski w Wiedniu.** Obowiązek gospodyni przyjęły panie: Marja hr. Bonda, księżna Zuzanna Czartoryska, Marja Dunajewska, hr. Felicja Fredrowa, Ludwika Jaksa Chamcowa, hr. Marja Krasińska, hr. Izaura Mniskowa, Marja i Elżbieta hr. Potockie, br. Józefowa Romaszkanowa, hr. Konstancja Stadnicka, hr. Irma Taaffe, hr. Jadwiga Wodzicka, Zofia Wodzicka, br. Helena Ziemiakowska.

**„Rodzina”.** III. walne zgromadzenie oddziału sokalskiego towarzystwa wzajemnej pomocy rękodzielników i przemysłowców „Rodzina” odbędzie się w niedzielę d. 5. lutego o godzinie 2. po południu w sali jednej gminnej. Porządek dzienny: 1. Sprawozdanie z czynności wydziału za rok 1887. 2. Sprawozdanie kasowe. 3. Wybór komisji rewizyjnej na rok 1888. 4. Budżet na rok 1888. 5. Wybór prezesa, wiceprezesa, sekretarza i 2 członków wydziału. 6. Zatwierdzenie przyjęcia nowych członków i 7. wnioski członków.

**Podziękowanie.** W imieniu zakładu sierót miejskich składam panom zarządcom „Mleczarni centralnej” ul. Kopernika l. 13. Bieleckiemu i Bürger serdeczne staropolskie „Bóg zapłać”, za jednorazowe bezpłatne ofiarowanie 100 liter mleka dla sierót tegoż zakładu. Zygmunt Żółkiewski, dyrektor zakładu sierót miejskich Zielona l. 8.

**Z życia towarzyskiego.** D. 26. bm. odbyły się zaręczyny p. Stanisława Sas Jasińskiego, auskultanta sądowego, syna zasłużonego i szanowanego p. Aleksandra Jasińskiego c. k. notariusza i byłego prezydenta miasta Lwowa, z panną Lolą Kisielkówną, córką p. Karola Kisielki.

**Opłata gminna od psów.** Bardzo wielu właścicieli psów użala się na oprawcę, że wylapuje im psy z tegorocznymi markami białymi, twierdząc, że marki tego koloru są dla suk, a niektóre komisaryjaty wydały je dla psów. Nieprzyjemność ta trafia właśnie tych, którzy najpierw spieszą z opłatą, o psy swoje dbają i starają się wszelkim rozporządzeniem zadość uczynić. Widać z tego, że komisaryjaty otrzymują inne, a oprawca inne polecenia na szkodę właścicieli psów. Kiedyż już wyjdziemy z tego uporządkowanego chaosu w sprawie psów?! — Dodajemy tu, że według rozporządzenia magistratu z r. 1886 nie wolno oprawcom łapać psów z



Akcja ta przeprowadzona przez autora z werwą i umorem, dała artystom sposobność do rozwinięcia abstrakcyjnej i zręcznej gry. P. Kwieciński w kłopotliwym wobec Zygmunta, z wdzięczną swą obłudą wobec Alwiny, był nie mniej zabawnym, jak p. Walewski irytacji swej. P. Żelazowska odegrała surową Malinę z wielkim wdziękiem, p. Pysznikówna zaś jako Amilka oddawała fochy panięskie z niepospolitym humorem.

W skład przedstawienia weszło nadto „Preludjum zopena“ i „Joasia płacze, Jaś się śmieje“.

**Repertuar teatru.** Dziś „Traviata“, Jutro „Dund i Durand“ i „Lizka i Frycek“. We czwartek po południu „Państwo Wackowie“ wieczór „Cyrulik Sełski“. W piątek po raz pierwszy „Małżeństwo Apfel“ alewskiego. Dyrekcja nabyła prawo wystawienia znamitej rzeczy Halevy'ego p. t. „L'abbé Contantin“.

\* **P. Edward Jelinek** drukuje obecnie w *Polskiej* zajmujące fejetony p. t. „Slavische Briefe“, w których z wielką sympatją o nas pisze. W pierwszym z tych fejetonów jest obszerny ustęp poświęcony „Szkicom“ Szymańskiego, które autor bardzo stawia wysoko. Drugi fejeton traktuje o tańcu polskim, a w szczególności o mazurze. Jest w nim dobra charakterystyka i sporo wspomnień historycznych.

### Proces socjalistyczny w Poznaniu.

Przy rozpoczęciu posiedzenia sądowego w piątek dnia 20. bm. nie byli obecni obrońcy; później zgłosił się rzecznik Dziembowski. Na samym wstępie wniósł prokurator o odczytanie z aktów przeciwko Berndtowi i Christensenowi dowodu, iż Christensen we wrześniu 1886 r. znajdował się w więzieniu śledczym w Plauen, że go przewieziono na termin głównego postępowania sądowego do Berlina. Temu stało się zadość.

Obrońca wniósł o wypuszczenie na wolność chogo Józefa Witkowskiego, uzasadniając wniosek tem, iż Szukalski stał się ofiarą więzienia śledczego, w którym umarł. Pierwszy prokurator wniósł o stwierdzenie z akt karnych, że Szukalski nie umarł w więzieniu śledczym, lecz w lazarecie miejskim. Przewodniczący odczytał doniesienie sekretarza więziennego Willa z dnia 12. czerwca 1887 r., z czego okazało się, iż Szukalskiego przeniesiono do lazaretu miejskiego dnia 25. czerwca r. z. Dalej odczytał uchwałę sądu ziemiańskiego z dnia 15. lipca r. z., orzekającą o wypuszczeniu Szukalskiego na wolność, tudzież dowód, że Szukalski umarł w dniu 16. lipca r. z. w lazarecie miejskim. Odczytał także odpowiedź radycy medycznego dr. Kurla o stanie zdrowia Józefa Witkowskiego. Wedle o obciążony jest wprawdzie cierpiącym i w więzieniu jest w kuracji lekarskiej, ale ma taką opiekę, iż zaledwie mógłby doznawać w domu i dla tego jego przebywanie w więzieniu aż do ukończenia procesu nie jest zagrażające życiu Witkowskiego. Z tych powodów postanowił sąd nie uwalniać Witkowskiego.

Prezdydujący oświadczył następnie, iż ponieważ jeden z obrońców twierdził dnia poprzedniego, że rozpoznanie prezesa policji berlińskiej z d. 26. lutego 1883 r., zakazujące zbierania składek na rodziny wyolbrzymionych, zostało jak wiadomo zniesione, przeto zasięgnięto informacji drogą telegraficzną od prezdydującego policji berlińskiej i otrzymał odpowiedź, że zakazu tego nie zniesiono.

Poczem znów wykluczono publiczność, a po przywróceniu jawności przesłuchiowano Janiszewskiego, który wiaდება co następuje:

Wykonywano u mnie w mieszkaniu rewizje w dniach 26. stycznia 1886 r. w Friedrichsbergu i 28. stycznia 1887 r. w Dreźnie i znaleziono przedłożone mi pisma. — Czternaście egzemplarzy „Social-Demokrat“ kupiłem w Berlinie, a „Walkę klas“ kupiłem od kogoś nieznanego, jadącego do Rosji. Znaleziono u mnie stare broszury miałem już od r. 1870, a w Dreźnie kupiłem także 42 egzemplarze „Social-Demokrat“. Po przywróceniu wykluczonej na czas krótki publiczności, oświadczył Janiszewski dalej:

W liście podpisanym „Chłopski“ nadesłano mi przed wyborami do parlamentu „Odezwe“ z prośbą o wygotowanie do tego niemieckiej odezwy i ja je obiedwie kazał wydrukować. To też uczyniłem. Na zapłacenie kosztów przysłało mi 50 marek. Zważyłem kazalem drukować u Harnisena i Schonfelda w Dreźnie i odesłałem ją do Poznania.

Na zarzut uczyniony tu Janiszewskiemu, iż dawno powiedział: „Chłopski“ odebrał owe 9000 „Odezwe“ w Dreźnie po 3 dniach“, odpowiada tenże, iż tego sobie przypomina. Dalej odczytano Janiszewskiemu listy do niego list z notatką: „Gaul, Chwaliszewski“ i cedule z d. 21. lutego 1887 r., pochodzące od niejakiego Chrystjana Heina, który pisze, iż owe 9000 franków mają być wręczone Janiszewskiemu. Tenże oświadcza na to, iż odebrał adres pewnego cygar-

nika w Dreźnie i dowiedział się, iż Gaul jest przełożonym cygarników w Poznaniu. Co do tych 100 franków, to je pożyczyl Heinowi w Paryżu, który tam razem z nim pracował i pieniądze te wręczył Hein bratu swemu mieszkającemu w Dreźnie przy rodzicach, którego tu nie wymieni, aby tenże mu je zwrócił. Tutaj zwrócono podsądnemu uwagę na sprzeczność z dawniejszymi zeznaniami, na co odpowiada, że sobie nie przypomina, aby go dawniej o co wypytywano.

Poczem odczytano te numera „Reichsanzeigera“, w których były wymienione zakazane pisma.

Po otwarciu posiedzenia w sobotę d. 22. bm. wniósł pierwszy prokurator o odczytanie wyroku, wydanego przez izbę karną w Plauen na literata, dawniejszego nauczyciela Christensena. Stało się temu zadość. Wedle wyroku skazano Christensena za przekroczenie prawa o socjalistach na 3 miesiące więzienia.

Następnie odczytano na wniosek pierwszego prokuratora odpowiednie przesłuchania tych obciążonych, którzy dotychczas odmawiali wszelkich zeznań. W końcu zapytano raz jeszcze wszystkich obciążonych, czy nie mają co do nadmieniaenia względem zebranych dowodów. Na to opowiada Kurowski, w jaki sposób poznał się ze Sławińskim. Pospieszny twierdzi, że w lokalu, w którym przebywali socjalni demokraci Polacy, spotkał się tylko jeden raz z Feliksem Witkowskim i Morawskim, tam obchodził swe imieniny a zresztą nie był nigdy w tym lokalu. Gościński oświadczył, że z Christensenem kilkakrotnie był razem, ponieważ tenże oświadczył się z gotowością zrobienia mu darmo podań do sądu w języku polskim i że przy takich sposobnościach dawał Christensenowi wskazówek do owych podań. Reszta obciążonych nie dała żadnych objaśnień; na tem posiedzenie zamknięto.

## Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

**Wiedeń 30. stycznia. (Rada państwa).** Na początku posiedzenia Pikert z towarzyszymi wnieśli interpelację w sprawie konfiskaty *Deutsche Gewerbezeitung*, w której zapytują Prażaka, co zamysła uczynić, aby usunąć *coraz bardziej rozwielmożniającą się samowolę w obiektywnem postępowaniu prasowem.* (Wartoby, aby który z naszych posłów wniósł podobną interpelację — materiału jest aż zanadto. Red.).

Poczem wniósł interpelację do ministra handlu w sprawie reakcji podatkowej względem styryjskich spółek mlecznych, choć trybunał administracyjny rozstrzygnął na korzyść tychże spółek. Jeżeli bezprzykładnej presji podatkowej nie zapobiegnie się, to spółki muszą być zrujnowane.

Dunajewski przedłożył projekt w sprawie opłat stemplowych przy ustnem postępowaniu sumarycznym, poczem przystąpiono do wyborów komisyjnych. Po krótkiej dyskusji przyjęto ustawę o 7-dniowych ćwiczeniach wojskowych. Przedtem zapytywał Wencliczke, co nastąpi, gdy 7-milimetrowe karabiny będą już gotowe, a Sturm, czy wojskowość jest za ograniczeniem nauki szkolnej, jak tego żąda Liechtenstein.

Welschheimb, odpowiedział, że wojskowość nie pragnie żadnych ograniczeń, poczem dyskutowano dalej nad kwestją cukrową. Przemawiali: Dunajewski, Pollak i Bernreuter. Dyskusja nie interesująca. Posiedzenie trwa dalej.

**Wiedeń 30. stycznia.** Na prowincji odbywają się ciągle manifestacje przeciw wnioskowi Liechtensteina.

Namiestnik Zaleski był dziś u cesarza na audjencji.

Wczoraj odbyła się knajpa burszenszaftu *Teutonia*; gdy wskutek demonstracyj pangermańskich komisarz rządowy rozwiązał zgromadzenie, wezwał poseł Schoenerer zgromadzonych do oporu. Sprawę oddano sądowi karnemu.

Gielda zbożowa: pszenica 7:60; pszenica na jesień 7:92; żyto 6:13; owies 5:97; kukurudza 6:53.

Targ na woly: Spęd ogólny 3114 między tymi 542 galicyjskich; płacono po 48 zł. do 57.

**Praga 30. stycznia.** Czeskie zgromadzenie ludowe uchwaliło rezolucję, domagającą się ogólnego prawa głosowania, pomnożenia liczby posłów do sejmu i rady państwa.

**Budapeszt 30. stycznia.** Z powodu zasp śnieżnych nastaly znowu przerwy komunikacji.

**Berlin 30. stycznia.** Mowa Tiszy została tu przyjętą z zadowoleniem.

**Bukareszt 30. stycznia.** Konferencje Sturdzy z Kalnokym dotyczą sprawy przyłączenia się Rumunii do mocarstw Europy środkowej.

**Wiedeń 31. stycznia.** Szef sekcijny przy trybunale administracyjnym Karol v. Lemayer został mianowany prezydentem senatu przy tymże trybunale. Nauczyciel ludowy we Lwowie Władysław Hampel mianowany okręgowym inspektorem szkolnym w Drohobyczu.

**Wiedeń 31. stycznia.** Większość Rady państwa zamierza przeprowadzić zaostrzenie regulaminu.

Siedmiu młodoczechów ukonstytuowało się jako „Klub niezawisłych posłów czeskich“. Przewodniczącym obrany Engel.

Akcje kredytowe 268.25.

**Budapeszt 31. stycznia.** Z powodu zamieci śnieżnych w całym kraju wielkie przerwy w komunikacji. Mnóstwo pociągów kolejowych ugrzęzło w śniegach na czystym polu.

**Berlin 31. stycznia.** *Norddeutsche* chwali mowę Tiszy.

Na żądanie ministra wojny będą dworce kolejowe na wschodnich i zachodnich granicach powiększone.

**Berlin 31. stycznia. (Posiedzenie parlamentu)** Wczorajsza debata nad ustawą antysocjalistyczną była nie mniej ożywioną od piątkowej. Bebel miał trzygodzinną mowę, gromiąc policję berlińską. Mowa zrobiła ogromne wrażenie. Ekspatrycja jest gorszą od więzienia — mówił Bebel, i wzruszającymi słowy przedstawił swe wydalenie z Lipska, gdzie żył 20 lat. Przed sędziami można się usprawiedliwić, ale policja szczuje człowieka, jak psa. Co do zarzutu Puttkammera, że niemieccy socjaliści ujmywali się za ułaskawieniem anarchistów w Chicago, odpowiada Bebel, że ci anarchiści weale nie byli gorszymi od spiskowców bułgarskich płaconych przez Rosję przeciw Battenbergowi, a przecież Bismark wziął ich w swą opiekę, jak gdyby był rosyjskim, a nie niemieckim ministrem (poruszenie).

Historja wykazuje, że najkrwawszy spiskowcy byli w kołach arystokratycznych. Król Fryderyk był przyjacielem Katarzyny II., morderczyni własnego męża. Hr. Pahlen i Benningsen, mordercy cara Pawła, pozostali nieukarani. Nie gorszego nie uczynili nigdy anarchiści. Rząd prześladowuje demokratów socjalnych takimi nieprawymi środkami, że koniecznie trzeba z nich wnosić o umysłowym i fizycznym upadku państwa. Podle i okropne są te stosunki. Szef policji Krüger, współpracownik Bismarka, działa wedle wskazówek kanclerza. *Mowca wprost obwinia policję pruską, że jest sprawczynią wszystkich zbrodni anarchistycznych we Wiedniu, Lipsku i Petersburgu.* Oświadczył dalej, że dezertjer Haupt za 150 marek odkupił się od kary wojskowej. Pruscy ajenci prowokatorowie pobierają płacę ze skonfiskowanego funduszu Welfów. Puttkammer i Kardorff odpowiedzieli Beblowi bardzo niezręcznie.

Konserwatysta Windhorst potępia system Puttkamera. Rewelacje Singera wywarły na nim głębokie wrażenie. Partja rządowa może dusić siłą fizyczną, ale moralnie jest zniszczoną. Jeżeli komisja oświadczy się za ekspatrycją, to centrum odrzuci całą ustawę. Następnie przekazano ustawę komisji z 28 członków i zamknięto posiedzenie.

Słychać, że Puttkammer będzie musiał podać się do dymisji, gdyż Bismark jest bardzo niezadowolony z jego niezręczności.

**Kolonja 31. stycznia** *Koelnische Zeitung* wykazuje, że rosyjskie zarządzenia wojskowe mają charakter zaczepny. Koncentracja wojsk na Litwie ma na celu wtargnięcie do Prus.

**Paryż 31. stycznia.** Dzienniki donoszą, że sytuacja jest pokojową, skoro Tisza oświadczył, że Austria nie chce prowokować.

Admirał Orly otrzymał nakaz na pancerniku Vauban udać się do Smyrny, by chronić francuskich poddanych przed wybrykami muzułmanów. Jeżeli Turcja nie da satysfakcji, to cała eskadra uda się do Smyrny.

**San Remo 31. stycznia.** Mackenzie znalazł stan cesarzewicza wybornym i skonstatował, że nie ma żadnego niebezpieczeństwa.

**Monachjum 31. stycznia.** Rząd bawarski oświadczył w radzie związkowej, że obstaruje przy swem prawie rezerwacyjnym i w żaden sposób nie przeprowadzi u siebie ekspatrycji socjalistów.

**Nowy Jork 31. stycznia.** Wczoraj spłonęły w kwartale Broadway liczne magazyny towarowe. Szkoda wynosi 8 milionów zł.

**Filipopol 31. stycznia.** Książę rozpoczął wczoraj swój objazd po Rumelji.

### Wiadomości polityczne.

**Poznań 28. stycznia.** Wskutek rozkazu ministra pruskiego dla spraw wewnętrznych, wygotują obecnie rady ziemianscy w całej prowincji szląskiej dokładne spisy takich rosyjsko-polskich i austriackich poddanych, którzy za zezwoeniem władzy centralnej przebywają dotychczas w granicach państwa pruskiego. Listy takie zawierają mają s. czegółowy wykaz rodzin i pojedynczych ich członków, a nadto i zdać sąd, czy obcy poddani ogólnem zachowaniem się swoim zasługują na dalszą gościnność Prus. W razie kolizji jakiej z prawami pruskimi wydalić ich mają natychmiast bez jakiegokolwiek względu za granicę. Zobowiązano dalej prezesów rejencyjnych do zdania referatów, w jaki sposób urządzili kontrolę nad obcokrajowcami.

**Poznań 30. stycznia.** Na posła do sejmu prowincjonalnego z powiatów pleszewskiego i jarocińskiego wybrano p. Kennemanna z Klenki 27 głosami, p. Władysław Taczanowski z Szyplowa otrzymał tylko 23 głosów, skutkiem czego Polacy nie brali już udziału w dalszych wyborach.

**Wiedeń 30. stycznia.** Odpowiedź prezydenta Tiszy, na interpelacje w sprawie polityki zagranicznej, jest uważaną za pokojową manifestację.

**Wiedeń 30. stycznia.** Pierwsza część rezerwistów, powołanych do ćwiczeń z nową bronią repeterową Mannlicera, została rozpuszczoną do domu 27. bm., druga część zbiera się dzisiaj. Kola wojskowe są bardzo zadowolone z dotychczasowych rezultatów.

**Budapeszt 30. stycznia.** W ministerstwie handlu odbywała się wczoraj pod przewodnictwem sekretarza Storma Mattekowicza konferencja, w sprawie utrzymania targu na bydło w Preszburgu. Rząd węgierski dąży do utrzymania tego targu dlatego, ażeby targ wiedeński nie pozostał bez konkurencji.

**Berlin 30. stycznia.** Autentyczna wysokość kredytu, jakiego zażąda rząd niemiecki na cele wojskowe, jest 278,500.000 marek.

**Berno szwajcarskie 29. stycznia.** Agent pruski Haupt, a także kilka innych indywiduów podobnego gatunku, jak Ehrenfeld, Schopen, Metzler, zostali przez radę związkową ze Szwajcarii wydalen.

**Belgrad 29. stycznia.** Wszystkie stronnictwa krążąją się około przygotowań wyborczych i zawierają komitety miejscowe. W łonie liberałów przedsięwzięto starania o doprowadzenie do skutku pojednania. W razie, gdyby się to udało, zamierza Risticz usunąć się zupełnie od życia publicznego.

**Bruksela 30. stycznia.** Nord twierdzi, że wewnętrzna sytuacja w Austrii jest zagrożoną w skutek rozbicia się pertraktacji ugodowych między Niemcami i Czechami, a także w skutek wniosku Liechtensteina. W razie bowiem odrzucenia żądań klerykałów i federalistów ministerstwo Taaffego musi upaść.

**Londyn 30. stycznia.** Standard wyraża się przychylnie o mowie prezydenta Tiszy, przypisuje jej wielkie znaczenie i dodaje, iż może to rzecz nowa w historii Austro-Węgier, iż ich polityka wiąże się obecnie z popularną sprawą narodowościowej swobody. Dlatego też każdy Anglik, pisze dalej tenże organ, bez różnicy wyznania politycznego, musi sympatyzować z Austro-Węgrami.

**Londyn 29. stycznia.** Wiadomości z Odessy sygnalizują ponownie nadzwyczajne nagromadzenie prowiantu i materiałów wojennych w Besarabii. Fachowcy wojskowi twierdzą, że przygotowania te każą wnioskować o koncentracji armji w sile 80—100 tysięcy ludzi.

**Stambuł 30. stycznia.** Baron Hirsch wyjeżdża stąd, nie doprowadziwszy do skutku układów. Kiamil basza odmówił prowadzenia układów, proponując oddanie rozstrzygnięcia sprawy sądowi rozjemczemu.

### Gospodarstwo, przemysł i handel.

Lwów dnia 30. stycznia 1888.

	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszonica	6.40-6.90	6.00-6.80	5.00-6.75	6.50-7.15
Zyto	4.30-5.00	4.10-4.80	4.00-4.65	4.40-5.00
Jęczmień	4.00-4.25	3.65-4.50	3.70-4.00	4.00-4.50
Owies	3.90-4.40	3.80-4.35	3.70-4.20	4.00-4.50
Groch	4.50-8.00	4.20-7.50	4.00-7.50	4.50-8.00
Wyka	4.00-4.60	4.00-4.50	3.80-4.35	4.10-4.95
Rzepak	9.50-10.75	9.40-10.50	9.25-10.10	9.70-10.85
Lnianka				
Koniczna ezerw.	35-45	30-44	30-40	34-45
Koniczyna biała	38-50	35-45	35-50	35-50
Tymotka	22-26	21-25	20-25	22-26

Wszystko za 100 kilo netto bez worka.  
 Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. 20 do 45 nominal.  
 Okowita za 10,000 litr. pret. loco Lwów 24.25—24.70.  
 Uspokobienie spokojne. Brak iniejatyw do kupna.

**Nafta.** Wiedeń 30. stycznia: — do —; Hamburg: loco 7.60 do —; na styczeń —, na sierp.-grudz. 7.30; Antwerpja na styczeń 18.50 do —; Nowy-York 7.62; Filadelfia 7.62.

### Nadesłane.

#### Podziękowanie.

Dotknięci nader bolesną stratą naszej najukochańszej córeczki — doznaliśmy od przyjaciół i znajomych naszych tyle serdecznego współczucia, że czujemy się w obowiązku podziękować tymże — jak i za laskawe oddanie ostatniej usługi zmarłej przez odprowadzenie zwłok na miesiąc wiecznego spoczynku.

We Lwowie 28. stycznia 1888.

Adolf i Julia Mussilowie.

### Dr. Emilian Stoklasa

otworzył kancelarję adwokacką w Zaleszczykach.

**Mleczarnia centralna** przy ulicy 1. 13. (w ogrodzie), filje Chorażczyzna 1. 15, Jagiellońska 1. 18, dostawia mleko w abonamencie do domu po umiarkowanych cenach.

### Dr. Jan Bosne

b. asystent kliniki położn. ginek. uniwersyteckiego, osiadł we Lwowie i ordynuje jako lekarz kobiecych i akuszer.  
 Wałowa 7. dom p. Ballabano I. (od 3—5 po południu).

Akus. Med. Chir. Okul. etc.

### Dr. J. Roth, okul.

b. lekarz szpitala wiedeńskiego, odbywał praktykę w klinice prof. Gałęzowskiego w Trybunale, ordynuje od 8—9 i od 2—4 po południu Trybunałowa 1.

### Przyjechali do Lwowa

dnia 28. stycznia 1888.  
**Hotel Francuski.** E. hr. Mycielski, A. Sozański z Kornelowic, W. Gnoński, S. Wybranowski z Kimirza, Br. Śmiałowski, G. Rieger z Wiednia, E. Hermanowicz, L. dr. Gąsiorowski z Wadowic, J. Goldslawowa, F. Fromm z Landskronu, E. Gdnia, W. Fritsch z Wiednia.

**Hotel Żorża.** A. Leszczyński z Zabłozyna z Gwoźdźca, J. Rakowski z Hermanowicza, J. Zamojski z Wysocka, J. dr. Dobrzański z Hnebsch z Charlottenburga, J. ks. Świdzderska z Pukienic, A. Kosicki z Wierzbic, Tarnowski z Dzikowa, Zagórski z Przemysłu, Tarnowski z Byszowa, A. Fedorowicz z Kruszwicy, Wiszniewski z Dobrzana, W. dr. Jaroszyński, J. Harasymowicz z Odessy, G. Facka z Wachowicz z Dawidkowa.

**Hotel Angielski.** T. Hulimka z Chładowa, Link z Chodorowa, R. Bartmański z Leszczynowa, mann z Jass, L. Turkiewicz z Borszczowa, ski ze Studzienki, E. Kaminski z Nawojowa.

**Hotel Krakowski.** T. Bilinski z Krakowa, L. Piórkowski z Zagóry, J. German z Hoszowic, Rudas z Żolynia, L. Riedl z Nowosiódek, z Glinian, J. Siwadłowski z Romanca, z Bochni, A. Weeber z Sielca, P. Jarymowicz z...

### WYSTAWY i MUZEA.

**MUZEUUM PRZEMYSŁOWE W RATUSZU.** od godziny 9tej do 6tej; wstęp w poniedziałek w inne dni 30 cent., w niedzielę i święta NIEUSTAJĄCA WYSTAWA SZTUK PIĘKNYCH św. Ducha, w dniu powszednie 20 cent., i święta 15 cent.  
**MUZEUUM IMIENIA DZIEDUSZYCKICH** przy ulicy traktowej, l. 18.

**MUZEUUM ZAKŁADU NARODOW. IM. OSWALDOWICZA** od godziny 10tej do 1szej przed południem do 5tej po południu, we wtorek i piątek.

### Lwów, z Izby handlowej

28. stycznia 1888.

	placa	žadaja
Akceje za sztukę bez kuponu bieżącego.		
Kolej galicyjs. Karola Ludwika po 200 złr. m. k.	197	—
Kolej lwowsko-czerwiowiecko-jaska po 200 zł. wa.	213	—
Banku h. potecznego galicyjskiego po 200 zł. wa.	231	—
Banku kredytowego galicyjskiego po 200 zł. wa.	216	—
<b>Listy zastawne za 100 zł.</b>		
Banku hyp. gal. 5 proc. w. a.	96 75	98
Banku hyp. gal. 5 proc. wa. wylosow. z 10 pr. prem.	100	101 25
Banku krajowego 4 i pół proc. w. a. los. 51 l.	94	95 50
Towarzystwo kredyt. gal. 5 proc. w. a.	99 75	101 25
Towarzystwo kredyt. gal. 4 proc. w. a.		94
Tow. kred. gal. 5 proc. w. a. okresowe 371.	99 75	101 25
T. w. kred. gal. 4 proc. w. a. los. 41 i pół.		92
Tow. kred. gal. 4 i pół proc. okresowe 52 l.	98 70	95 20
Tow. kredyt. galic. 4 proc. w. a. 56 l.		91 50
<b>Listy dłużne za 100 zł.</b>		
Gal. Zakł. kr. włoc. 3 proc. w. a. w likwid.		54
Gal. " " 2 i pół proc. " " " "		48
<b>Oblig. za 100 zł.</b>		
Indemniczyjne galicyjskie 5 proc. m. k.	100 50	102
Komunalne Banku Krajowego 5 proc. w. a. l. em.	100	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6 proc. w. a.	105	—
" " " " 1883 4 i pół proc. w. a.		94 50
<b>Losy.</b>		
Miasa Krakowa	19	—
" Stanisławowa	35	50
<b>Monety.</b>		
Dukat holenderski	5 87	5 97
Dukat cesarski	5 50	6
N. p. leonard	9 96	10 06
Imperial	10 34	10 45
1 rubel rosyjski srebrny	1 40	1 50
1 rubel rosyjski papierowy	1 08	1 10
100 marek niemieckich	61 70	62 35

### Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 28. stycznia 1888		dzisiejsze	z dnia poprzedn.
(godz. 5. min. 50 po poł.)			
<b>Akceje węgierskie banku kredytowego</b>			
Bank anglo-austriackiego		389 50	272 75
Unionbanku		100 75	100 75
kolei Karola Ludwika		192 50	191 75
kolei północnej		193 75	194
kolei południowej (Lombardy)		346 50	346 50
kolei państwowej		83 75	84 25
kolei Lwowsko-Czerwiowieckiej		213 60	213 60
kolei węgiersko-północno-wschodniej		209 75	210
Losy komunalne wiedeńskie		153 50	153 75
Akceje Towarzystwa wiedeńskiego		128 50	128 50
Akceje Towarzystwa austriackiego zarządu tytoniu		102	100 70
Galicyjskie obligacje tureckiego zarządu tytoniu		122 75	123 25
Losy regulacji Cisy		208 50	208 50
Akceje Banku dla krajów koronnych		97 20	97 45
Renta regijsak złota 4 proc.		83 75	84 50
Akceje Bankvereinu		109 25	109 25
Rosyjski rubel papierowy.		118 65	112 50
Losy premjowane węgierskie		269 50	269 40
Akceje kredytowe		193 50	193 75
Akceje kolei Karola Ludwika			
Akceje kolei południowej			
Napoleondory		10-01-50	10-01-50
<b>Berlin, dnia 27. stycznia 1888.</b>			
(godz. 5. min. 25 pop.)			
Rosyjski rubel papierowy.		175 80	176 10
Akceje austriackie kredytowe		139 60	139 75
Akceje kolei Karola Ludwika		78 40	78
Austriackie banknoty		160 70	160 65
Akceje kolei południowej (Lombardy)		84 25	84 12
Rosyjska pożyczka wchodnia		52 90	52 80

### Pociągi kolejowe

Do Lwowa przychodzą:		Ze Lwowa odchodzą do:	
Z Krakowa	5:50	Krakowa	10:44
Z Podwołoczysk	10:24	Podwołoczysk	6:10
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2:28	Podwołoczysk z Podzam.	6:22
Z Czerniowiec	10:03	Czeruiowiec	6:20
Z Husiatyna, Stryja, Chyrowa.		Chyrowa, Stryja i Husiatyna	4:35
Z Chyrowa, Stryja		Stryja, Chyrowa.	8:50
Z Ławoczego, Chyrowa		Stryja, Chyrowa, Husiatyna i Ławoczego	1:35
Z Stanisławowa, Stryja i Husiat.		Bełzca	
Z Bełzca		Przyjazd ze Lwowa do Stanisławowa	9:34
		Odjazd do Lwowa ze Stanisławowa	6:35
			9:35

**UWAGA:** Godziny oznaczone grubymi literami porę nocną od godziny 6. wieczór do 5:59 rana. \* W poniedziałek, wtorek i piątek.

**Szybka i pewna pomoc**  
**na Cierpienia żołądkowe i tegoż skutki!!**

Najlepszym i naskuteczniejszym środkiem do utrzymania zdrowia, czyszczenia i utrzymania czysto soków i krwi, jakoteż do pobudzenia a dobrego trawienia jest wszędzie już znany i ulubiony

**„Balsam życia dr. Rosa'ego“.**

Tenże sporządza się z najlepszych i naskuteczniejszych ziół alpejskich najstaranniej, jest zupełnie pewnym na wszelkie uciążliwości trawienia, kurcze żołądkowe, brak apetytu, odbijania się, napierania krwi, hemoroidy i t. p. Skutkiem swej znakomitej skuteczności stał się tenże pewnym i niezawodnym środkiem ludowym.

Wielka flaszka kosztuje 1 złr., mała 50 centów.

Tysiąc listów uznania do przegładnięcia!

**Przestroga!!!**

Celem uchylecia oszukaństwa, zwraca się uwagę każdego, że każda, według oryginalnej recepty rzeźmie samego sporządzona flaszka **Baizamu Życia** Dr. Rosa'ego jest zawinięta w niebieski karton, napisem we stronach podłużnych. „Dr. Rosa'ego Balsam życia z apteki pod Czarnym Orłem, B. Fragnera, Praga 205—3“ zapakowany w języku niemieckim, czeskim, węgierskim i francuskim i którego czoło opatrzone jest prawnymi markami ochronnymi.

Marka ochronna.

PRAWDZIWEGO

**Balsamu życia Dr. Rosa'ego**

dostać można tylko

w głównym składzie fabrykanta

**B. Fragnera**

w Aptece pod „Czarnym Orłem“

Praga 205—3.

Wszystkie apteki Lwowa i kraju, jakoteż wszystkie większe apteki austro-węgierskiej monarchji mają na składzie Balsam życia.

Tamże otrzymać można

**Praską Maść uniwersalną domową**

środek leczniczy uznany na wszelkie zapalenia, rany i wrzody, tysiącem listów pochwalnych.

Tegoż używa się z pewnym skutkiem na zapalenia, zatrzymanie mleka i ztwardzenie piersi przy odciążeniu, na wrzody, karbunkulę, wrzody na paznogiach, żywe mięso na palcach, na zatwardzenia, napuchnięcie gruczołów itp. — Wszelkie zapalenia, zatwardzenia i napuchnięcia leczy w krótkim czasie; i cz gdy wrzód już zacząłby materyzować, w krótko naciągnie i wyleczy się. — Puszka 25 i 35 centów.

**Przestroga!**

Ponieważ praską Maść uniwersalną często naśladowują, ostrożę się, że tylko u mnie wyrabia się według przepisu oryginalnego. Maść jest tylko wtedy prawdziwą jeżeli żółte metalowe puszkę zawinięte są w czerwone przepisy użycia (w 9 językach) i w niebieskie kartony — które noszą markę ochronną.

**Balsam uszny**

Najpewniejszy i wieloma doświadczeniami wypróbowany środek, leczący repositę słuchu zupełnie — Flakon 1 złr.

**ASTMY I KATARY**

leczą się przez użycie Rurek zwanych

**FUMIGATEUR ESPIC**

Dusność, Kaszle, Katary, Neuralgije

w PARYZU sprzedają hurtowa J. ESPIC, ulica St-Lazare, 20

Wymagać podpisu jak obok na każdej rurce.

W LWOWIE w aptekach PP. K. MIKOLASCHA i WEWIORSKIEGO.



**Koks! Koks! Koks!**

najlepszy, najtańszy i najczystszy materiał opałowy do kuchni i pieców polecamy na porę zimową.

Każda ilość dostarczamy do mieszkań za 50 kilogr. 70 ct. w. a.

Podajemy się przerobienia własnym kosztem pieców kafłowych, tudzież kuchni do opalania koksem.

Posiadamy także na składzie piece żelazne, wyłożone materiałem ogniotrwałym, jako wyłącznie do opalania koksem przydatne; takowe można oglądać każdego czasu.

Wszelkie zamówienia kartą korespondencyjną będą tego samego dnia uskutecznione.

Zarząd zakładu gazowego we Lwowie.

W dalszym ciągu „Biblioteki teatrów amatorskich“ nakładem księgarni

**H. Altenberga we Lwowie**

wyszły dwa powszechnie ulubione utwory Z. Przybylskiego: „Wicek i Wacek“ komedja w 4 aktach, cena 80 cent. — „Państwo Wackowie“ komedja w 4-eh aktach, cena 80 ct. Z przesyłką po 85 ct. — Katalog cały „Biblioteki teatrów amatorskich“ przesyła się na żądanie gratis i franco.

Uwadamiam P. T. Publiczność, że obecnie mieszkam przy ulicy Ormiańskiej l. 32. I. piętro i przyjmuję u siebie w domu na złogi i wszelkie operacje, również wykonuje obowiązki akuszerki w miejscach i na prowincji. Za najtroskliwszą opiekę i sekret gwarantuję — Na żądanie może być osobny pokój z odpowiednim wiktami za małe wynagrodzenie. Świadectwami chlubnymi wykazać się mogę.

**Marja Schmidt.**

Z własnej fabryki

**ŚWIECE**

gromniczne

woskowe, białe, lub obrakami świętych i kwiatami ozdobione od 15 ct. do zł. 1.80 za sztukę

poleca **HANDEL**

**Fr. Schubutha i Syna**

Lwów, Rynek l. 45.

Dla naszego kantoru poszukujemy dzielnego

**korespondenta**

władającego językiem polskim i niemieckim, któryby też mógł być użytym jako podróżujący. Oferty z odpisami świadectw i fotografią podać pod adresem:

**Umrath & Comp.**

fabryka machin rolniczych

Praga-Bubna.

**Weba King.**

„Weba King“ jest najlepszą, najtańszą i najtrwalszą materją na wszelkiego rodzaju bielizny, posiada ona trzykrotną trwałość zwykłego płótna, a prztem jest o 60 procent tańszą.

**Ceny „Weby King“:**

1 sztuka 8 ctm. szerokości 20 mtr. długa, na grubszą bieliznę . . . . . złr. 7.—

1 sztuka 88 ctm. szeroka, 20 mtr. długa, na cienką, damską, męską i wszelką różną bieliznę . . . . . złr. 8.50

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa na 6—7 prześcieradeł bez szwu zł. 11.80

Ten sam gatunek 200 ctm. szeroki . . . . . złr. 12.80

1 sztuka 175 ctm. szeroka, 15 mtr. długa, na 6—7 barzo cienkich prześcieradeł . . . . . złr. 13.—

Wyrób nasz „Weby King“ nabyć można **niefalszowany jedynie** w naszych składach. Probi na żądanie gratis i franko.

**M. BAYER i Spółka**

skład fabryczny płócien, stołowej bielizny i gotowej bielizny damskiej, męskiej i dziecinnej.

Lwów, ul. Karola Ludwika l. 1.

L. 79.

**Ogłoszenie.**

Niniejszem podaje Wydział do wiadomości stron uprawnionych, że budżet na rok 1888 i zamknięcie rachunkowe za rok 1887 jest do przejrzania w godzinach urzędowych w biurze Rady powiatowej.

W Rudkach 20go stycznia 1888.

Z Wydziału Rady powiatowej.

**Albin Rayski.**

**!Nowości!**

poleca wyłączny Magazyn

**Robót ręcznych i haftów**

oraz **koronek**

krajowych i zagranicznych

w **Rynku** liczba 15. I. piętro

vis-à-vis sali ratuszowej

Roboty ręczne wykończa się; roboty kanwowe i wszelkie przybory po najumiarkowańszych cenach.

Najnowsza perfuma francuska

**Królowa Saby**

(La reine de Saba)

porcelanowy flakon zł. 1.20.

Skład w aptece Ruckera we Lwowie.

**Ziółka piersiowe**

**Dr. Seeburgera.**

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypcy, zapaleniu i t. p.

Pakiet 20 ct. w. a. za stempel i opakowanie na prowincję o 10 ct. więcej. Do nabycia w apt. **Zygmunta Ruckera** we Lwowie. 694

**DZIELKO CZESŁAWA CZYŃSKIEGO**

Język międzynarodowy dla handlu, przemysłu i komunikacji

**Volapük**

opuscił już prasę w 3 częściach: Gramatyka Volapük, wydanie II., 15 cent. Ćwiczenia 25 cent. Słowniczek w trzech językach, polsko-volapük-francuskim 20 ct. Do nabycia za przesyłką 65 ct. w księgarni **H. Altenberga** we Lwowie, lub u wydawcy w Podgórzu przy Krakowie.

Zamówienia zwrótną pocztą.

Osoby potrzebujące pewnej pomocy lekarskiej w ścisłej tajemnicy, znajdują takową pod gwarancją absolutnej dyskrecji i niezawodnego skutku, jedynie u doświadczonego lekarza, specjalisty do organów płciowych, mieszkającego przy placu Halickim l. 13, pierwsze piętro. Separowane ordynacje od 1 do 2 i wieczorem od 7 do 8. Także listownie oraz i leki. Adres: **Fr. Galkiewicz** 13. plac Halicki.

**Pilipton**

po kilkakrotnym użyciu przywraca włosom siwym naturalny piękny kolor. Flakon 1 zł. 50 cent.

Nabyć można w sklepach

**IHNATOWICZA**

we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach.

**Drobne ogłoszenia.**

**Doniesienia rozmaite** po 1 1/2 centa od wyrazu.

**Fotominiatury pastelowe** Stefana Grzywińskiego, pl. Benedyktynski l. 2. 105

**Streicher** koncertowy tanio do sprzedania. Rynek 12 piętro. 161

**Garnitur** mebli prawie nowy, piętro plac Halicki 13. 168

**Ruchomości** i garderobę kupuje i sprzedaje Zakład Jaszczyszyna. Ormiańska 2. 175

**Studenci** znajdują pomieszczenie wygodne i troskliwą opiekę pod przystępnymi warunkami — na żądanie konwersacja domowa francuska lub niemiecka. Bliższych szczegółów udzieli dozorca domu ulica Czarneckiego l. 172

**Uzdolniona** niemka poszukuje lekcji. Krasickich 14. I. piętro. 179

**Osoba** zdolna w gotowaniu, szyciu i innych robotach kobiecych domowych — może zaraz być umieszczona. Wiadomość ulica Pańska lic. 7. 186

**Fortepian** Streichera tanio do sprzedania. Wądowa 31. 188

**Poszukuje** się panny lub wdowy na zawiadoczenie do nowo utworzonej fabryki z kaucją 400 złr. Bliższa wiadomość pod J. I. w administracji „Kurjera Lwowskiego“. 189

**Ekonom** posiadający dostateczną praktykę gospodarską i sporą dozę energii, znajdzie pomieszczenie. Zgłoszenia z załączeniem odpisu świadectw pod A. B. poste rest. Książę. 171

**100 i 200 guldenów** w prezencie te-

mu, kto młodemu i zdolnemu człowiekowi pomoże w uzyskaniu posady manipulacyjnej w jednej z tutejszych instytucji krajowych lub prywatnych. Adres A. Z. poste restante Lwów, 184

**Ekonom**, kawaler, lat 45, z dwudziestoletnią praktyką poszukuje posady. Poste restante **Miękisz Nowy**.

**Examinowany** ekspedytor pocztowy poszukuje umieszczenia, adres Miłżecki poczta Romanów. 183

**Poszukuje** się współniczek w interesie krawieczyny ulica Halicka Nr. 8. 181

**Mieszkania i sklepy** po 1 cencie od wyrazu.

**Pokój** do wynajęcia Batorego l. 30 drzwi nr. 13. 135

**Mieszkanie** kawalerskie i dwa pokoje z kuchnią do najęcia ulica Kościuszki 7. 143

**4, 3, 2 pokoje** z przynależnościami, **pokoje kawalerskie, sklepy**, przy ulicach Brajerowskiej, Kaźmierzowskiej, odnajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Kaźmierzowska 37.

**Sklepek** tanio do najęcia ulica Chodźki 14. 174

**3 pokoje**, przedpokój, łyża, Garncarska 10 zaraz do najęcia. 103

**2 pokoje**, kuchnia, strych, piwnica zaraz do najęcia ulica Garncarska l. 16 B. 185

**2 pokoje** z kuchnią i przynależnościami ulica Fredry l. 5. Bliższa wiadomość plac Marjacki l. 6, sklep rymarski. 182

**2 pokoiki** i kuchnia do wynajęcia. ulica Garncarska l. 17. 187

